



Ze szkolnictwa ludowego w zaborze austriackim.

I.

Ilość szkół i ich frekwencja.

Ilużto jeszcze szkół ludowych brak nam? Optymista wzięłby „Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. szk. 1905/6“ (za rok 1906/7 nie wyszło jeszcze; w sprawozdaniu z r. 1905/6 zawarty jest jeden okólnik z datą: 16. XII 1906, z czego można się domyśleć, że gdzieś przy końcu grudnia, lub i później. Sprawozdania wychodzą) i obaczyłby (str. 14): „Mamy z początkiem r. 1906/7 w kraju 788 gmin, które nie posiadają szkół zorganizowanej (czynnej lub nieczynnej), ani też nie należą do zakresu szkolnego gmin ościennych“. Jestto 12·5% gmin, a ludność w nich wynosi tylko 5·06%. Poniżej dostrzegłby drugą liczbę pocieszającą: oto wśród tych 788 wsi ma 196 mniej niż po 40 dzieci w wieku szkolnym. A ponieważ trudno w tak nieludnych miejscowościach szkoły tworzyć, łatwy wniosek, że brak szkół w 592 wsiach. Przy zwykłej pracy powstaje rocznie 93 szkół nowych (tak było w r. 1904, 1905, 1906, zob. str. 10). Zatem w przeciągu sześciu lat, o ile chodzi o gminy ważniejsze, a ośmiu wogóle, narzekania na niedostatek szkół znikną.

Tak nie jest.

Ilość czynnych szkół wynosi 4551, a ilość gmin 6240. Gdyby się przypuściło, że z tych szkół każda jest w innej miejscowości (tak nie jest: Lwów np. ma 36 szkół, Kraków 25, a inne miasta po kilka), wypadnie, że w 1689 miejscowościach, tj. 27·6%, niema szkoły. Rada szkolna wykazuje tylko 788 miejsc (do tej liczby trzeba by jeszcze dodać 196 szkół zorganizowanych, ale nieczynnych), bo wiele gmin jest przynależnych do szkoły w innej wsi i to się już ma rozumieć, że w nich jest szkoła. Takich wsi niemających szkoły, a jednak szkołę mających, jest przeszło tysiąc, naturalnie poza 788, które i szkoły nie mają i nie przynależą do innego okręgu. (Gdyby brać, że w każdym miejscu, Lwowie, Krakowie itd., jest

tylko jedna szkoła, — jest gmin przydzielonych 901). Prawda też, że nieraz wsie leżą blisko siebie i z jednej szkoły korzystać mogą. Ale z pewnością często jest inaczej tj., że ze względu na wysokie wydatki konkurencyjne przy tworzeniu i utrzymaniu szkoły, związano po kilka gmin, oddalonych od siebie, w jeden okręg szkolny.

Powiedziano wyżej: „przeszło” tysiąc gmin. Cóż to za nowa cyfra „przeszło”? Niestety, sprawozdanie pracowicie na 213 stronach wielkiej 4^o zestawione (108 str. tekstu i 103 str. tablic) i nieraz drobnostki podające: to osobny z każdego powiatu stan szkół „pod względem uobyczajenia dzieci” (tj. liczby not z obyczajów), to „ilość nauczycieli, którzy korzystali z bibliotek okręgowych”, to „ilość dzieci uczących się w domu” — sprawę, w ilu miejscach są szkoły, starannie omija i przez żadną kombinację tablic dojść do wyników nie można.

Podana jest (tabl. 3) statystyka szkół „typu miejskiego” (384) i „typu wiejskiego” (4167), ale, co to znaczy typu miejskiego, nie wyjaśnione. (Pomijam już, że w samej nazwie jest gmatwanina, bo na str. 10 zaliczono do typu miejskiego szkoły V kl., VI kl. i wydziałowe, tj. 258 szkół, a w tabl. 3 jest szkół 384, bo mowa o niższych szkołach miejskich). Gdybyż to można brać, że są to szkoły w miastach i miasteczkach, wykazanych w szematyzmie jako mających urzędy miejskie, tj. w 152. Doszłoby się przynajmniej, ile szkół przypada na wsie, a pośrednio przez to, w ilu wsiach szkoły niema. Ale szkoły miejskie są nie tylko w 152 miejscowościach, są napewne i w mniejszych; w wielu, nie wiedzieć. Z tego samego powodu nie można uzyskać odpowiedniej liczby przez odjęcie od 4551, szkół 4—6 klasowych i wydziałowych, prawie wyłącznie istniejących w miastach (538 szkół).

To tylko pewne, że i Rada szkolna nie sądzi, by w „przydzielonych” gminach wszystko już zrobiono. 16. XII. 1906 (zob. str. 44) podaje w rozporządzeniu: „Radzie szkolnej kraj. wiadomo, że zwyczaj dowożenia do szkoły dzieci z odległych domostw lub z gmin wcielonych do zakresu szkolnego istniał w niektórych stronach kraju jako objaw dbałości czynników miejscowych, mianowicie w porze zimowej i w czasie roztopów wiosennych i jesiennych” i zostawia radom okręgowym i miejscowym uregulowanie tej sprawy „bądźto drogą prestacyi in natura, bądźto drogą wynajęcia podwojdy”.

Nie wiem, czy będzie w sprawozdaniu przyszłym podane, w ilu gminach rady miejscowe dbałe o regularną frekwencję pozabwiała się dochodów pieniężnych lub dawały gotówkę na wynajęcie podwojdy...

Na str. 27 wspomniano o ważniejszym fakcie: wykazano „224 nadetatowych klas eksponowanych, umieszczonych jużto w odległych przysiółkach, jużto w gminach wcielonych do zakresu szkoły sąsiedniej, lecz zbyt oddalonych od budynku szkolnego. Ekspozytury te, obejmujące dzieci wszystkich stopni nauki, spełniają zazwyczaj zadanie szkół jednoklasowych i stanowią

zawiązek nowych szkół". (Oczywiście, że te ekspozytury wlicza się tu, nie do szkół, ale do ilości klas, poniżej podanej).

Więc w 1, gmin wcielonych potrzeba już teraz oddzielnych szkół.

Lepsze światło na niedomagania szkolnictwa rzuca porównanie ilości dzieci zapisanych z liczbą uczęszczających istotnie. Dana jest w sprawozdaniu tablica (8) zapisanych do szkół ludowych, tablica (10) frekwencji na wsi, tablica (9) frekwencji w mieście. Przez skombinowanie ich możnaby dojść, ile z zapisanych odpadło, ale znów z winy sprawozdania jest to utrudnione, bo niepotrzebnie wliczono tam do frekwencji ludowych szkół miejskich klasę V i VI i szkoły wydziałowe. Po co? Skoro jest umyślna tablica (23) tych właśnie szkół? Przy pomocy tabl. 23 uzyskać można najpierw ilość uczniów wyłącznie w ludowych szkołach miejskich, a potem spadek frekwencji, długą co prawda drogą, przez zestawienie po 81 pozycyi z czterech tablic. Pokazuje się, że bajecznie szczęśliwy jest powiat wielicki: miał zapisanych 9.639, a chodzących 10.061 (10.534 wszystkich chodzących mniej 473 uczniów wydziałowych), zatem uczęszczających o 422 więcej, niż wogóle zapisanych w katalogu!

Z innych obwodów, mniej przez los uposażonych, a zato prawdziwsze podających daty, widać, że najmniej straciły: Lisko (?) (114 uczniów), Kraków (okol.) (146), Tarnobrzeg (208); najwięcej: Jarosław (1932), Sanok (1645). Są to liczby bezwzględne. A procentowo największa odsetka z zapisanych w danych powiatach odpadła w Turce (21%), Nadwornie (19%), Złoczowie (14%), Czortkowie i Sanoku (po 13%), Jarosławiu (12%), Brzeżanach i Kałuszu (po 11%). (Z wyżej wymienionych Kraków (ok.) i Tarnobrzeg straciły tylko przeszło 1%, Lisko 2%)¹⁾.

Razem zapisanych było do szkół ludowych	875.061
dzieci, a uczęszczało do szkół wiejskich	660.521
a do miejskich	139.429
(od wszystkich miejskich uczniów: 170.908 trzeba odjąć	
31.479 klasy V, VI i wydziałowych);	

wogóle uczęszczało	799.950
------------------------------	---------

Zatem z zapisanych odpadło 75.111, tj. przeszło 8⁰/₁₀. Jestto odsetka ogromna.

Nie dość tego.

Ilość dzieci w wieku szkolnym: 6—12 lat, zestawiona przez Radę szkolną na podstawie metryk szkolnych, wynosi 1,050,957, ale to tylko dzieci tych „gmin, w których są czynne szkoły ludowe, oraz tych, które należą do zakresu szkół czynnych w gminach sąsiednich” (str. 31). Zatem 251.007 obowiązanym do wstępnej

¹⁾ Niejedną datę sprawozdania możnaby zakwestyonować (Kraków (powiat), Krosno i Żywiec mają, gdy się pominie szkoły wydziałowe, tę samą liczbę chodzących, co i zapisanych; Lisko bardzo zaniebane straciło tylko 2% uczniów), ale pomyłki w tak wielkiej pracy są łatwe, a skoro się nie ma innych danych, trzeba się tych trzymać.

nauki (dopełniającą pomijam wszędzie) w miejscowościach objętych szkołami, tj. 23·8^o%, nie pobiera jej.

Nie będzie zapewne mylnem twierdzenie, że niezapisywanie się uczniów i ubytek zapisanych spowodowane są nieraz odległością szkoły (czasem jej przepełnieniem). Nieodczuwanie potrzeby oświaty w niejednym miejscu istniejące, ugina się choćby pod niesłychanie licznymi represjami przymusu szkolnego (suma podana niżej); ale jeżeli odległość budynku szkolnego od chaty wynosi ponad 4 km., zakazała słusznie Rada kraj. przymus stosować, — dziecko może do szkoły nie chodzić. Lecz czyto tylko 23·8^o% dzieci nie pobiera wykształcenia? Jest jeszcze przecie 788 gmin niemających szkół! A gdzie dzieci z 196 okolic nieczynnych szkół? Ilość dzieci w wieku szkolnym w całym kraju oblicza Rada szkolna na 1,110.000 (str. 31), dodając do spisu z r. 1900 na pięć dalszych lat przyrost przeciętny roczny w latach 1891—1900. Jasne, że liczba za mała. Czy w 1901 tyle tylko wyniósł przyrost dzieci szkolnych, ile w 1891, w 1902, ile w 1892 i t. d. (tamte ilości złożyły się na przeciętną)? Ale skoro się choćby tę sumę przyjmie, widać, że w całym kraju z przeznaczonych do wykształcenia elementarnego nie pobierało go w szkołach publ. 310.050, tj. 27·9^o%. Nie liczyłem 26.518 uczniów szkół prywatnych (Hirscha, klasztornych i i., razem szkół 230). Przy uwzględnieniu i ich, jest dzieci bezszkolnych 283.532.

A prawda, jest jeszcze 7.820 dzieci „uczących się w domu“, wykazanych (tabl. 12) jak najdokładniej według powiatów, według płci, nawet z dodaniem osobnem obliczeniem prywatnej nauki dopełniającej. Co to za wykazy? Może obliczane według ilości uczniów zdających prywatnie egzaminy do szkół ludowych? Masa tych egzaminów przypada w niektórych powiatach: Przemyśl 921, Brody 688, Stryj 500, a zato Bochnia 4, Kraków (okol.) 2, a Lwów (miasto) nie? Niemożliwe. A więc jak robione? Jak zdołał dowiedzieć się inspektor 107 wsi krakowskich, że ma w podległym sobie obwodzie 2 uczenice prywatne w wieku 12—15 lat na uauce dopełniającej (tak podano)?

Obliczył, skoro napisał! Przepadło; musi się uwzględnić.

Obniży to sumę dzieci bez nauki na 275.712 tj. na 24·8^o%.

Nie zaszkodzi zapamiętać.

Czwarta część wszystkich w wieku 6—12 lat, przeszło ćwierć miliona, jest niepiśmienna i zastępy analfabetów dorosłych stałe walnie pomnaża. Przeszło ćwierć miliona! Mimo przymusu szkolnego, mimo 88.105 wydanych, a 60.707 wykonanych kar pieniężnych i aresztu (zob. tabl. 24). A należy przypomnieć, że w 1900 r. na 7,315.939 ludzi w Galicyi było 4,678.022 analfabetów (bez wliczenia tych, którzy umieją tylko czytać, a pisać nie) tj. 64^o%¹⁾;

¹⁾ Zob. Österreichische Statistik, herausgegeben von der statistischen Central-Commission, Bd. LXIII. 2. Heft: Die ergebnisse der Volkszählung vom 31. XII. 1900. 2. Bd., Wien 1903., in Commission bei Gerold's Sohn SS. 114—125.

że istnieje w Galicyi powiat o 93·8% analfabetów (Turka); że powiat lwowski ma ich 52%, a krakowski 43%; że w mieście Lwowie jest ich 30%, a w Krakowie 25%.

Śląsk zaś ma 22%, Morawy 19%, Czechy 18%, Dolna Austria 17%. Miasta: Wiedeń, Berno, Opawa po 15%, Praga 10%.

Możnaby jeszcze przytoczyć obliczenia, że na jedną klasę wypada 75 dzieci (klas jest razem z wydziałowemi 11.020, zob. str. 29, dzieci też razem z wydziałowemi 831.429), a średnio normalne stosunki poza Lwowem (m.) (48 dzieci) i Krakowem (m.) (49), są w 15 powiatach: Podgórze 61, Kołomyja 62, Dolina i Kosów po 64, Kraków (okol.) i Peczeniżyn po 65, Nadwórna 66, Lwów (okol.) Kamionka, Nowy Sącz i Stryj po 67, Sokal i Śniatyn po 68, Bóbrka i Bochnia po 69. Zato okręg Mielec ma przeciętnie w każdej klasie po 107 dzieci, Żywiec po 100, Brzozów, Dąbrowa, Pilzno po 98, Biała po 96. Gdzieżto choćby 80 dzieci mieści się w klasie na wsi? Gdzie takie sale? Zatem musi się klasy dzielić i zabijać nauczycieli forsowną nauką rano i popołudniu.

Na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 73 dzieci (nauczycieli 11.303). Najlepiej poza Lwowem (m.) (40 dzieci) i Krakowem (m.) (41) jest w okręgach: Dolina, Kamionka, Kołomyja, Kosów, Kraków (ok.), Nowy Sącz, Peczeniżyn, Podgórze, Stryj (przeciętnie po 58—67 dzieci na jednego nauczyciela). Ale w 26 wypadach przeszło po 80 dzieci. Ustawa z 23. V. 1895¹⁾ nakazuje: „Jeżeli liczba uczniów zapisanych z początkiem roku szkolnego na naukę codzienną przez trzy następujące po sobie lata dosięgnie w przecięciu 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela“. Trudno wiedzieć napewno, czy w tych okręgach przez 3 lata jest to. Przypuszczać można, że tak. Przeciętnie wzrosła z r. 1904/5 na 1905/6 liczba uczniów o 4·6% (zob. str. 32), ale liczba nauczycieli o 5·6%, więc przedtem na każdego nauczyciela jeszcze więcej dzieci wypadło.

Podkreślić tu się musi, że 1) przepis mówi o dzieciach zapisanych, a tu oblicza się uczęszczające, co stanowi różnicę, 2) że wbrew ustawie używającej ostrego słowa „bezwarunkowo“ stan zły jest w 26 powiatach przedstawiających razem 1.323 szkół. Naturalnie brano tu liczby przeciętne; niejedna szkoła i w tych powiatach jest w miarę zapełniona, ale wiele jest strasznych, skoro wynik przeciętny taki.

Dosyć.

Nikt nie wyprowadzi z obecnego stanu szkolnictwa wniosku, że stoimy w miejscu. Na każdej stronie sprawozdania, z każdej liczby postęp uderza. Nie ulega też wątpliwości, że najwyższa nasza władza szkolna braki widzi i usunąć pragnie. To jednak pewna, że długo jeszcze hańba analfabetyzmu ciążyć na nas będzie i o nor-

¹⁾ Zob. Ustawy i rozporządzenia w zakresie szkół lud. wyd. Pierożyński, Lwów 1904.. str. 110.

malnych stosunkach pod tym względem nawet przy znacznie wzmożonej pracy nie prędko mówić będzie można.

II.

Pokrzywdzenie Polaków w szkolnictwie ludowym.

Ważne jest poznanie rozmieszczenia szkół według powiatów i zamieszkującej je ludności polskiej. Zestawiam powiaty pomijając obydwie miasta stołeczne.¹⁾

- I. W 24 powiatach jest 90—100⁰/₀ Polaków (Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Jasło, Kolbuszowa, Kraków (pow.), Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec).
- II. W czterech 80—90⁰/₀ (Brzozów, Grybów, Krosno, Nowy Sącz).
- III. W dwóch 70—80⁰/₀ (Biała, Gorlice).
- IV. W jednym 60—70⁰/₀ (Jarosław).
(50—60⁰/₀ niema w żadnym powiecie).
- V. W dziesięciu 40—50⁰/₀ (Buczacz, Cieszanów, Husiatyn, Lwów (p.), Mościska, Przemysł, Sanok, Skałat, Tarnopol, Trembowla).
- VI. W czternastu 30—40⁰/₀ (Borszczów, Brody, Brzeżany, Czortków, Gródek, Kamionka, Podhajce, Przemyślany, Rudki, Sambor, Sokal, Stanisławów, Zbaraż, Złoczów).
- VII. W trzynastu 20—30⁰/₀ (Bóbrka, Dobromil, Drohobycz, Horodenka, Kołomyja, Lisko, Rawa, Rohatyn, Stryj, Tlumacz, Zaleszczyki, Zborów, Zółkiew).
- VIII. W sześciu 10—20⁰/₀ (Jaworów, Kałusz, Nadwórna, Peczenizyn, Stary Sambor, Żydaczów).
- IX. W pięciu 1—10⁰/₀ (Bohorodeczany, Dolina, Kosów, Śniatyn, Turka).

Te grupy mają następującą ilość:

	gmin:	szkół czynnych:		% gmin mających szkoły: ²⁾
I.	2.015	1.220	tj.	60 ⁰ / ₀
II.	381	213	..	55 ..
III.	154	103	..	66 ..
IV.	109	87	..	79 ..
V.	851	779	..	91 ..
VI.	1.077	906	..	83 ..
VII.	1.046	778	..	74 ..
VIII.	321	272	..	84 ..
IX.	284	193	..	68 ..

¹⁾ Liczby ludności podane są w Österr. Statistik str. 69—70 (według narodowości) i stąd przedrukowane też w sprawozdaniu T. S. L.

²⁾ Gdyby w każdej gminie była jedna tylko szkoła; w rzeczywistości jest wszędzie % niższy, choć niewiele.

Co to znaczy? Oto im mniej Polaków w powiecie, tem lepiej uposażony on w szkoły. Stosunek ten utrzymuje się nawet w pozycyi IX. nawet w tych pięciu bardzo nizko kulturalnie stojących powiatach, zabitych deskami i górami zasłoniętych, procent szkół jest lepszy, niż w 30 polskich (I, II, III). Czyżby kto przypuszczał, że te 30 obwodów razem mają procent szkół w stosunku do ilości gmin (60·2%) znacznie poniżej przeciętnej w Galicyi całej (72·9%)? Wymieniam kilka „godnych pamięci“ powiatów I grupy: Bochnia (140 gmin — 94 szkół), Dąbrowa (105 — 42), Jasło (124 — 46), Kraków (p.) (107 — 61), Pilzno (61 — 34), Ropczyce (79 — 38), Strzyżów (65 — 38), Tarnobrzeg (73 — 42), Wadowice (104 — 66), Wieliczka (111 — 65), Żywiec (70 — 38).

Ale tak nie powinno się przeprowadzać obliczenia — powie ktoś. Trzeba uwzględnić gminy do obcych szkół przyłączone, trzeba też pominąć 196 szkół „nieczynnych“, bo one za 2 lata już będą przeważnie zbudowane (174 niema budynków) i oddane do użytku, a uważać za niemające szkoły należy tylko te 788 gmin, które wogóle nigdzie do obwodów szkolnych nie należą. Któżto wytłumaczy, że mieć szkołę swoją, a należeć do obcej, jest to samo? Wykaz Rady szkolnej podaje np., że nie brak ani jednej szkoły między innymi w powiecie kamioneckim i krakowskim, a powiaty te wyglądają tak:

	gmin:	szkół:	ludności:	zatem 1 szkoła wypada na:
Kamionka:	92	93	104.094	1.119 mieszkańców
Kraków (p.):	107	61	86.445	1.419 „

Czy jestto naprawdę to samo?

Ale można i według tego kryterium zestawzić tabliczkę:

brak szkół w gminach:

	tj. w 13% gmin tamt.
I. 274	„ 15 „ „
II. 59	„ 18 „ „
III. 28	„ 14 „ „
IV. 16	„ 7 „ „
V. 63	„ 8 „ „
VI. 94	„ 16 „ „ (bez Liska w 10%)
VII. 176 (bez Liska w 100)	„ 6 „ „ (bez Turki w 9%)
VIII. 22	„ 19 „ „
IX. 56 (bez Turki w 26)	„ „ „ „

Znów wygląda w ogólnym zarysie statystyka podobnie. (Dwa powiaty: Lisko i Turka zmieniają ją w VII i IX punkcie). Trzeba tylko pamiętać, że co innego jest punkt I mający 24 powiatów, a co innego każdy inny, i dlatego jedno Lisko w VII (13 powiatów) i jedna Turka w IX (5 powiatów) mogą na procent znacznie wpłynąć.

Tak samo pokrzywdzeni jesteśmy w stosunku do liczby mieszkańców.

Jedna szkoła wypada w I. grupie na 1.617 ludzi			
" " " "	II.	" "	1.558 "
" " " "	III.	" "	1.791 "
" " " "	IV.	" "	1.569 "
" " " "	V.	" "	1.349 "
" " " "	VI.	" "	1.470 "
" " " "	VII.	" "	1.589 " (Lisko !)
" " " "	VIII.	" "	1.516 "
" " " "	IX.	" "	2.105 " (Turka !)

A ktoby sądził, że to Polacy rządzący krajem pozakładali swe szkoły w ruskich okolicach bez prawdziwej potrzeby i tak liczbę ogólną podnieśli, — bardzo by się pomylił.

W najmniej polskich obwodach wynosi przeciętnie:

	% ludności polskiej:	% szkół polskich:
VI. (465.922 na 1,332.296) = 34%	(266 na 906) = 29%	
VII. (307.629 " 1,236.597) = 24 "	(163 " 778) = 20 ..	
VIII. (60.539 " 412.432) = 14 "	(46 " 272) = 16 "	
IX. (29.541 " 406.389) = 7 "	(20 " 193) = 10 "	
a w tych wszystkich razem: 19%		16%

Jakto charakterystycznie wygląda zestawienie powiatów krakowskiego i lwowskiego! Obydwa mają wszystkie gminy do jakichś szkół przynależne, zatem „równe“ jest ich położenie, a wyglądają tak:

	gmin:	szkół:	mieszkańców:	1 szkoła jest na:
Kraków (p.).	107	61 tj. 57%	86.445	1.417 ludzi
Lwów (p.)	130	116 " 90%	125.931	1.076 "

Porzucmy wszystkie tablice szczegółowe, nużące w czytaniu. Podzielmy cały kraj (z opuszczeniem miast Lwowa i Krakowa) na: *A* powiaty o większości polskiej (51—100%) i *B* — o mniejszości polskiej (1—50% Polaków):

powiatów	gmin	mieszkańców	szkół czynnych	% szkół w stosunku do liczby gmin	% gmin nie przydziel- nych nigdzie do szkół	jedna szkoła wypada na mieszkańców	
<i>A</i>	31	2.659	2,625.704	1.623	61%	14%	1.617
<i>B</i>	48	3.579	4,439.027	2.928	81%	11%	1.516

Z 22 najlepszych powiatów, mających albo wszystkie, z wyjątkiem jednej gminy zorganizowane w okręgi szkolne, ma ich *A* 5, *B* 17; z 12 najgorszych, gdzie brak po 20 lub więcej szkół, ma *A* 6 (Bochnia, Jasło, Mielec, Nowy Sącz, Rzeszów, Żywiec), *B* 6 (Dobromil, Dolina, Lisko, Rawa, Sanok, Turka). Nieźle te imiona obok siebie wyglądają!

Z 15 obwodów mających dzieci najmniej na jedną klasę są w *A* 4 powiaty, w *B* 11; a z 11 o najbardziej przeludnionych klasach w *A* 8, w *B* 3.

W 9 powiatach wypada na 1 nauczyciela mało, tj. mniej niż 68 dzieci: w *A* jest takich 3, w *B* 6; natomiast z 26 okręgów, w których wbrew ustawie ma 1 nauczyciel przeszło 80 dzieci. — ma *A* 15, *B* 11.

A to nie jest równa ilość powiatów i ludności, *A* i *B*! Prawda, że analfabetyzm jest u Polaków mniejszy, bo chłop polski więcej dbały o oświatę, niż ruski, posyła nieraz dzieci do szkoły w odległej wsi, lub i w domu je uczy.

Ale stan polskich powiatów pod względem szkolnictwa jest stanowczo gorszy, niż ruskich, przy uwzględnieniu nawet warunków geograficznych, w wielu ruskich powiatach wymagających więcej szkół. Gorszy jest pod każdym względem. Zwróćto to w końcu uwagę Rady szkolnej. W ost. roku zorganizowano o 101 czynnych szkół polskich więcej, a o 18 ruskich (str. 28). (W obliczeniach powyższych naturalnie i te szkoły już uwzględniono).

By już skończyć z liczbami podaje, że Polacy stanowią 54·4% ludności w Galicyi, a Rusini 42·1% (reszta Niemcy i t. d.) a tymczasem czynnych szkół (tabl. 2) polskich jest 2.383, tj. 52·3%, a ruskich 2.144, tj. 47·0% (przy zorganizowanych a nieczynnych jeszcze lepszy stosunek dla Rusinów).

Dużo czynników, przez długi czas działających, złożyło się na to.

Może ludność ruska miała mądrych przewodników, co planowo i rozumnie robotę prowadzili, a znając wartość szkół, umieli skłonić włościan do odpowiednich starań u władz i — co niemniej ważne — do ofiar ze strony gminy, więc z funduszków włościańskich bezpośrednio. Może właściciele ziemscy, na wschodzie dzielniejsi, niż na zachodzie, Polacy, — łożyli na oświatę w ruskim języku, sądząc, że tyloletnie współzycie obu narodów obowiązek ten na nich wkłada, a podniesienie ze strony ruskiej hasła nienawiści do polskości nie jest prawdopodobne. O żywiole polskim w tzw. Galicyi wschodniej zapomniano wtedy i pozwolono mu zruszczyć się, w zgodzie i pokoju. Może w Radzie szkolnej, gdy Rusini poczynali żale, wiał duch uległości żądaniom ich — Polacy miękkie mają serca — i myśl, że tą drogą nie tylko nie zaostrzy się apetytów, ale i usunie skargi. Potem szły nowe narzekania, a za nimi nowe szkoły...

Dziś na wszelkie takie utyskiwania statystyka powyższa, ze źródeł urzędowych szkolnych, niegorszą stanowiłby mogła odpowiedzieć. Nietylko zresztą na ruskie utyskiwania...

Przeszłości nie zmienimy. My Polacy „wrogowie”, przeciw którym ogólnoruska krucjata stale się gotuje, nie mamy ochoty zazdrościć oświaty Rusinom; leży ona nam na sercu, choćby z tego powodu, że analfabeci ruscy zwiększają liczbę analfabetów w Galicyi. Ale mamy prawo domagać się dla Polaków równej opieki, równego traktowania. Możemy chyba pragnąć, by w 30 powiatach zachodnich (I—III) podniósł się procent szkół przynajmniej na poziom Bohorodczan, Kosowa, Turki i t. d. (IX grupa), tj. z 60%, 55%, 66% na 68%, i żeby w tym celu w latach najbliższych nie

tylko wyłącznie w tych okolicach zakładano szkoły, ale robiono to w tempie istotnie pospiesznem.

Chwila nadarza się do tego niesłychanie odpowiednia, — drugiej takiej pewno nie będzie.

Przy końcu sierpnia b. r. uzyskała sankcję ustawa sejmowa, uchwalająca obrócić pożyczkę 10 milionów kor. na budowę domów szkolnych. Obecnie Rada szkolna zestawia spisy miejscowości, gdzie budynki najpierw mają powstać, zwołała ankietę, by się zastanowić nad obniżeniem kosztów budowy, a z ankiety wyszedł subkomitet, który ma sformułować wnioski (interesujące to, czy reprezentanci T. S. L. byli zaproszeni do ankiety i czy wchodzą do subkomitetu).

Jestem pewien, że Zarząd Główny śledzi sprawę z należytą uwagą, a śniem twierdzić, że na pewien czas część pracy T. S. L. będzie musiała pójść w kierunku przygotowania ludności do akcyi szkolnej.

Wszak to każdy pojmie, że 10 szkółek początkowych i 50 kursów dla analfabetów to nie to samo, co jedna szkoła. (Trzeba dodać, że szkoły mają tam powstawać, gdzie strony złożą datki konkurencyjne, zatem w tym kierunku ma iść zachęta ze strony T. S. L.).

Jakże ma wyglądać praca? Przedewszystkiem musi Zarząd Gł. wiedzieć, jaki jest obecny stan robót w Radzie szkolnej i później też stale o wszystkim mieć dobre informacje.

Nieodzowne jest rozesłanie do Kół w formie okólnika artykułu napisanego przez jakiegoś inspektora lud., który wiele szkół już zorganizował, tłumaczącego dokładnie i popularnie art. 7 i 9 Ustawy szkolnej z 24. IV. 1894. Dz. u. kraj. Nr. 49 i przedstawiającego ściśle, jakie ciężary spadają na gminę przy i po zorganizowaniu szkoły, ile gmin można łączyć w 1 okreg i t. d. W taki okólnik weszłoby dodatkowo wyjaśnienie tej nowej ustawy, wezwanie ze strony Zarządu Gł. do odpowiedniego działania i podanie planu roboty.

Potrzeba obudzić przez Kola zainteresowanie sprawą u włościan i doprowadzić do tego, by z każdej wsi polskiej bezszkolnej weszła petycja do Rady szk. i Sejmu o szkołę, urządzać wiece odpowiednie, trafić w jakiś cudowny sposób do gmin i właścicieli dóbr, by część ciężarów przy budowie szkoły dołrowolnie na siebie przyjęli. Należy jakoś uzyskać pomoc Rad pow., inspektorów okręgowych i posłów włościańskich wszystkich partyj (ci najłatwiej chłopą niechętnego nieraz szkole przekonają).

Naturalnie T. S. L. może tylko zorganizować akcyę pomocniczą, a główna praca będzie w rękach innych czynników.

Ciekawym być można, czy wszystkie te czynniki spełnią swój obowiązek i czy wynik będzie odpowiadał potrzebie naszej, czy też — jak często bywa — nie.

Marceli Prószyński.

Uczelnie T. S. L.

Doążąc wytrwale do objęcia całokształtu pracy oświatowej w kierunku narodowym, T. S. L. przysposabia sobie coraz to nowe pola działania i wybiega niekiedy poza granice czysto oświatowej swej działalności.

I tak w ostatnich latach przedmiotem szczególnej jego troskliwości stała się młodzież szkół n. a., a praca nad nią — zwłaszcza wedle projektu nowego statutu — nosi na sobie bardzo wybitne cechy akcji filantropijnej (por. § 2, lit. *c* i *h* projektu¹⁾).

To intensywne zajęcie się młodzieżą ma swoje uzasadnienie w słusznem założeniu, że T. S. L. w swej pracy oświatowej powinno, obok kreowania własnych instytucji czysto oświatowych (jak szkoły, kursa dla analfabetów, czytelnie i t. p.), także ułatwiać, względnie umożliwiać, jak najszerszym warstwom ludności korzystanie z nauki w istniejących szkołach publicznych, uzupełniając ją tylko pozaszkolnem wychowaniem w kierunku narodowym.

Celowi temu służyły u nas do niedawna wyłącznie, bardzo zresztą liczne w naszym kraju, bursy, których samo T. S. L. posiada obecnie kilkanaście. Ale w bursach tych znajduje pomieszczenie tylko młodzież zamiejsowa, przeważnie włościańska; miejsowa zaś, o ile wogóle mogła dotychczas liczyć na pomoc instytucji dobroczynnych, otrzymywała ją w niedostatecznej formie sporadycznych zapomóg pieniężnych lub rzeczowych, jako to: odzież, książki i t. p. O tego rodzaju umożliwieniu jej korzystania z nauki szkolnej, jak to dla młodzieży włościańskiej ma miejsce w bursach, do niedawna wcale nie pomyślano. A przecież warunki, w których żyje i uczy się znaczna część tej młodzieży miejskiej, są częstokroć o wiele gorsze od tych, które, pominawszy oddalenie, spowodowały powołanie do życia burs „włościańskich“; pomocy zaś można tu udzielić przy znacznie mniejszym nakładzie trudu i — co ważniejsze — przy szczuplejszych o wiele zasobach finansowych, niż te, jakich wymagają bursy. Pierwsze pomyślało o tem T. S. L., a inicjatywę podjęło i pierwszy krok postawiło Koło VII lwowskie (im. B. Goldmana), otwierając dnia 21 października 1905 r., na wniosek i wedle projektu członka swego zarządu Dra A. Załęckiego, pierwszą w kraju „Bezpłatną Uczelnię T. S. L. dla ubogiej młodzieży szkół średnich“, w której znalazło pomieszczenie 24 uczniów, przeważnie niższych klas gimnazjalnych lub realnych.

Zadania tej instytucji dadzą się ująć w następujące punkta:

1) udzielenie spokojnej, jasnej i ogrzanej ubikacji tym, którzy w domu wskutek ciasnoty i wobec nadmiernego nieraz gwaru większej ilości osób, w mieszkaniu przebywających, nie mogą się z pożądanym spokojem oddawać nauce;

¹⁾ Projekt ten, uchwalony przez Zarząd Główny T. S. L. na posiedzeniu d. 23. VI. 1907, ma być przedmiotem obrad specjalnego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia delegatów Kół.

2) udzielenie pomocy naukowej przeciętnie zdolnym i średnio pilnym uczniom, którzy jej w nieznacznej tylko mierze potrzebują, tudzież wykonywanie nad nimi odpowiedniego nadzoru naukowego, którego rodzice, oddając się ciągłej i ciężkiej niekiedy pracy zawodowej, sprawować nie są w stanie.

Poza tem zarząd Uczelni stara się:

3) wprawiać wychowanków do należytego współżycia, opartego na wzajemnem poszanowaniu i zaufaniu, na tolerancyi wyznaniowej i koleżeńskiej uczynności (ta ostatnia znajduje swój wyraz w nakłanianiu do wzajemnego pomagania sobie w nauce), tudzież przyzwyczajając ich do spokoju, czystości i porządku;

4) uświadamiać młodzież pieczy swej powierzoną w kierunku narodowym, krzepić w niej ducha narodowego, a to drogą odpowiednich pogadarek i lektury (tudzież obchodów narodowych, urządzanych niekiedy przez samych wychowanków¹⁾).

5) Rozwojowi sił fizycznych u wychowanków niestety nie może Uczelnia wiele poświęcić uwagi, z powodu zbyt krótkiego czasu (4 do 5 godzin), jaki uczniowie w niej spędzają. Szczupły więc zakres działania w tym kierunku ogranicza się na przestrzeganiu, by uczniowie w dni piękne spędzali rekreacye na wolnem powietrzu, i na urządzaniu spacerów lub wycieczek w dni wolne od nanki.

6) Wiele natomiast starań poświęca się popieraniu rozwoju sił intelektualnych uczniów, a służą ku temu: odpowiednio zaopatrzona biblioteka, stosowny dobór gier i zabaw podczas rekreacyi, tudzież zapewnienie bezpłatnego korzystania z odpowiednich przedstawień i koncertów popularnych, urządzanych systematycznie przez poszczególne instytucye Koła²⁾.

Celom powyżej zakreślonym odpowiada w zupełności urządzenie i organizacya instytucyi.

W obszernej sali szkoły miejskiej im. Staszica przy ul. Skarbkowskiej spędzają uczniowie całe popołudnie, bo od godziny 3-ciej do 8-nej wieczorem, pozostając nieustannie pod nadzorem stałego, płatnego korepetytora lub dyżurnych.

Zajawszy stale sobie wyznaczone miejsce przy specjalnie urządzonych stołach, każdy uczeń oddaje się wypracowaniu zadanych na następny dzień lekcyi. Może przytem korzystać ze zbioru pomocniczych środków nankowych, na który składają się: globus, mapy ścienne, atlasy geogr. i hist., liczne podręczniki, sło-

¹⁾ Na ten kierunek swej pracy zwraca zarząd Uczelni szczególniejszą uwagę ze względu na to, że z instytucyi korzysta w znacznej mierze młodzież wyznania żydowskiego, wśród której w ostatnich czasach ujawniły się bardzo wyraźnie zgubne antynarodowe prądy separatystyczne.

²⁾ Są niemi: 1) istniejąca w łonie Czytelni Goldmanowskiej Komisya dla przedstawień popularnych, która urządza stale co niedziela w miesiącach zimowych przedstawienia amatorskie w lokalu Czytelni, przy ul. Stolecznej L. 21, 2) Sekcya oświatowa Koła Goldmana, zajmująca się między innemi urządzaniem obchodów narodowych, koncertów ludowych i przedstawień popularnych na większą od poprzednich skalę.

wniki, bardzo bogaty zielnik i t. d. Korepetytor, przebywając wciąż wśród uczniów, zwraca baczną uwagę na ich sposób uczenia się i udziela im w tym kierunku odpowiednich rad i wskazówek; do niego też zwracają się uczniowie poszczególni o pomoc przy wypracowaniu trudniejszych zadań, o ile nie mogą jej otrzymać od adsedentów. W wyjaśnieniach swych korepetytor, o ile to jest możliwe, nie wyczerpuje żądanej informacyi w zupełności, lecz stara się tylko ułatwić uczniowi dalsze samodzielne szukanie odpowiedzi na odnośne pytanie; w ten sposób udzielona pomoc nie tylko nie uwalnia ucznia od samodzielnej pracy nad odrobieniem zadania, lecz przyczynia się nadto w znacznej mierze do wyrobienia w nim zmysłu krytycznego i kombinacyjnego.

O godzinie 5:30 następuje półgodzinna przerwa, podczas której podaje się podwieczorek, złożony z mleka i pieczywa w dowolnej ilości. Podwieczorek spożywają uczniowie wspólnie z korepetytorem, względnie obecnym dyżurnym.

Po przerwie kończą uczniowie lekcye, następnie przepytują się wzajemnie; korepetytor czyni to tylko tu i ówdzie, szczególnie wobec uczniów, u których skonstatował skłonność do zamedbywania się w nauce. Po przepytaniu oddają się ci zwłaszcza, którzy załatwili się z tem przed innymi, w przyległej sali (służącej im zarazem za szatnię) lekturze książek z biblioteki zakładowej, lub odpowiednim grom pod nadzorem dyżurnych.

Biblioteka liczy 120 dzieł, a składają się na nią w znacznej liczbie arcydzieła literatury narodowej, dalej podróże, opisy (przeważnie kraju rodzinnego), doborowe powieści historyczne i obyczajowe dla młodzieży.

Gry i zabawy dozwolone są dopiero od godziny 7-mej. W doborze ich stara się zarząd unikać gier bezmyślnych, bacząc, by każda z nich obok przysporzenia rozrywki przyczyniała się też albo do wzmoczenia sprawności myślowej (szachy, warcaby), albo do ugruntowania wiadomości o kraju i dziejach ojczystych (np. gra „Piast“, „Literatura polska“, „Podróż do Warszawy“ i t. p.). Nadzorujący grę dyżurni lub korepetytor baczą pilnie na utrzymanie spokoju wśród grających, szczególniejszą zaś uwagę zwracają na to, by ci przy grze się nie roznamiętniali.

O godzinie 8-mej chłopcy rozechodzą się do domów.

Cała organizacya zdąża do tego, by chłopcu pobyt w Uczelni uczynić ile możności przyjemnym; to też mimo braku przymusu uczęszczania frekwencya jest jak najregularniejsza. Kar, w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie stosuje się wcale, jedynie napomnienia, najsurowsze z zagrożeniem wykluczenia ¹⁾. Karność wśród uczniów nie jest wynikiem grozy, lecz wyrabianego u nich zrozumienia jej potrzeby i społecznej doniosłości.

¹⁾ System ten w zastosowaniu okazał się bardzo praktycznym, jak widać z tego, że w ciągu dwóch lat istnienia Uczelni raz tylko zaszła potrzeba wykluczenia ucznia za niesforne zachowanie się.

Nie poprzestając na samem umożliwianiu, względnie ułatwianiu, wychowankom swym nauki, Uczelnia wykonuje też daleko idący nadzór nad ich postępami, a to przez wszechstronne i szczegółowe informacye w tym kierunku, zasięgane na konferencyach rodzicielskich w danej szkole u poszczególnych członków grona nauczycielskiego. Te informacye służą też korepetytorowi do odpowiedniego zajęcia się uczniem i zwrócenia uwagi tegoż na uzupełnienie wykazanych braków w odnośnych przedmiotach.

Tu i ówdzie wzywa się rodziców poszczególnych uczniów dla udzielenia im odpowiednich wiadomości i wskazówek, a choć stałego kontaktu bezpośredniego z nimi nie udało się dotychczas na gruncie samej Uczelni osiągnąć, to jednak wpływ instytucyi jest widoczny, a ujawnia się głównie w żywym korzystaniu rodzin wychowanków z innych instytucyi i urzędzeń Koła, i to nawet po ustąpieniu ucznia z Uczelni.

Tak więc przy szczupłym stosunkowo nakładzie pieniężnym¹⁾ Koło im. Goldmana daje w Uczelni pewnej, co prawda szczupłej, ilości (24) ubogiej młodzieży miejskiej możność skierowania i rozwijania swych zdolności w pożądanym kierunku i przysparza w ten sposób społeczeństwu pewną ilość jednostek pożytecznych, bo wykształconych i pod względem narodowym uświadomionych.

To też doniosłość tej społecznej i narodowej tego rodzaju instytucyi zrozumiał lwowski Związek Okręgowy i idąc w ślady Koła Goldmana powołał w poprzednim roku szkolnym do życia tak samo zorganizowaną Uczelnię dla uczniów gimnazjum IV we Lwowie, a obecnie zapowiada na najbliższy rok kreowanie dalszych przy innych szkołach lwowskich.

Uznał ją i Zarząd Główny w Krakowie, przyjmując w projekcie statutu (§ 2. lit. c, al. 2) „zakładanie i prowadzenie Uczelni dla uczącej się młodzieży“ w zakres zadań Towarzystwa, jako nowe a wdzięczne pole pracy dla Kół w miejscowościach, posiadających szkoły średnie lub wydziałowe.

To też powinny Koła jak najenergiczniej przystąpić do zakładania Uczelni, do czego obecnie z początkiem roku szkolnego najodpowiedniejsza jest pora. Aż do uzyskania zezwolenia ze strony władzy na użycie ubikacyi szkolnych możnaby Uczelnię pomieścić w lokalu miejscowej Czytelni, o ile rozmiary jej są ku temu odpowiednie. Pomieszczenie takie Uczelni nawet stałe nie przeszkadzałoby zdaniem mojem w niczem wykonywaniu zwykłych zadań Czytelni; byłoby natomiast bardzo pożądanym sposobem wykorzystania jej lokalu, zwykle we dnie zamkniętego, i przyczyniłoby się niezawodnie

¹⁾ Około 1600 koron rocznie; sprawozdanie kasowe Koła za rok 1906 wykazuje tu (pominawszy czynsz za lokal, który odpada wobec pomieszczenia Uczelni w budynku szkolnym) następujące wydatki: płaca korepetytora 580 K., koszta podwieczorków 510·84 K., uzupełnienie biblioteki i zbioru środków pomocniczych 82·06 K., usługa, opał, światło i drobne wydatki 474·18 K. Zatem koszt utrzymania jednego ucznia przez 10 miesięcy szkolnych wynosi około 67 koron.

do ożywienia ruchu czytelnianego, zwłaszcza tam, gdzie Czytelnia jest w stagnacji.

Nie ulega też wątpliwości, że na tem nowem polu pracy oświatowej i humanitarnej spotkają się Koła z wydatnem poparciem materialnem społeczeństwa, tak instytucyi rozmaitych jak i poszczególnych jednostek, którym rozwój i dobro młodzieży leży na sercu.

A i dla T. S. L. rozpowszechnienie tej instytucyi ma doniosłe znaczenie, albowiem przez młodzież korzystającą lub wyszłą z Uczelni idea jego rozpowszechni się wśród szerokich warstw miejskiego ludu pracującego, którego ogółu szeroka już obecnie fala oświaty, jaka przez T. S. L. na społeczeństwo spływała, dotychczas niestety ogarnąć jeszcze nie zdołała.

E. Byk.

Dwa jubileusze.

W odwiecznej walce świata germańskiego z żywiołem słowiańskim, w dziejach zapasów, jakie ludy słowiańskie staczać muszą w monarchii habsburskiej z naporem i zakusami niemieczyzny, trwale zapisz się dwie daty roku 1880. Dzień 2 maja — to narodziny „Schulvereinu“, dzień 5 października — to powstanie Centralnej Macierzy Szkolnej (czeskiej Ustředni Maticy Školskiej). Pierwszy pod osłoną hasła kulturalnych przygotowywał akcyę i plan niemieczenia młodego pokolenia na ziemiach słowiańskich i pograniczu niemiecko-włoskiem, gdzie wiekowe panowanie systemu józefińskiego przygotowało już wśród częściowo zgermanizowanej ludności słowiańskiej i włoskiej grunt dla panowania kultury niemieckiej; druga postawiła sobie za zadanie ochronę dziatwy czeskiej na jej rodzinnym gruncie przed germanizacyjnym wpływem szkół niemieckich na ziemiach Czech, Morawy i Śląska. I Niemcy i Czesi obchodzili z dużym rozgłosem w roku ubiegłym jubileusz 25-letniej pracy swych instytucyi, czyniąc obrachunki z tego, co ich ćwierćwiekowa praca przyniosła społeczeństwu, dla których dobra została podjęta. Z obu tymi społeczeństwami naród nasz polski zniewolony jest stykać się na zachodnich kresach Rzeczypospolitej — a zetknięcie się to powoduje nieraz starcie, a często i walki na polu kulturalnej, narodowej i oświatowej pracy w interesie potrzeb i praw naszego ludu. Dlatego dziś, kiedy sąsiadujące z nami u zachodnich granic Polski narody rozpoczęły drugi okres działalności swych tak potężnych organizacyi jak „Schulverein“ i „Matica Školska“, wskazanem będzie choćby w ogólniejszym zarysie skreślić ich działalność, z której wiele możemy skorzystać, poznając nie tylko owoce tej działalności, lecz ducha i myśli przewodnie, jakie czynami pokrewnych nam instytucyi kierowały i rządziły.

Twórcy i pierwsi kierownicy tak „Schulvereinu“ jak i „Maticy“, rozpoczynając działalność, oparli ją na znajomości przedewszystkiem terenu, na którym praca miała być podjęta. Zwłaszcza „Matica“

obrała punkty najbardziej zagrożone, gdzie żywił czeski tonął formalnie w falach germanizmu. Pogranicza o ludności mieszanej w Czechach i Morawy z centrum swem Bernem, stały się pierwszym terenem zapobiegliwości czeskiej „Maticy Školskiej“. „Schulverein“ uderzył przedewszystkiem przy hojnej pomocy z Berlina na północne powiaty Czech i na Śląsk oraz pogranicze włoskie w Tyrolu. Obie organizacje czeska i niemiecka uznały od pierwszych dni swego istnienia, że praca i plany działalności muszą się oprzeć na sile finansowej, dlatego pierwsze ich odezwy i proklamacje do narodu silnie podkreślają potrzebę materyjalnej pomocy.

„Wzywamy was — woła do narodu czeskiego pierwsza odezwa założycieli „Maticy“ — każdy powiat, każda gmina, każdy zawód, każde stowarzyszenie, wzywamy każdego patryotę z osobna, abyście darami, zasiłkami i wkładkami członkowskimi, według tego, jak je oznaczono, wspomagali to najprzedniejsze przedsięwzięcie narodowe. Błogosławić nam będą przyszłe pokolenia, żeśmy podjęli to dzieło dobroczynne; a może nam samym danem będzie cieszyć się jego wynikami, które z wiarą składamy w ręce całego naszego narodu czesko-słowiańskiego“. I nie zawiodł naród czeski położonego w nim zaufania. W ciągu lat 25 złożył na ołtarzu sprawy ojczystej 11 i $\frac{1}{4}$ miliona koron. Z tej olbrzymiej sumy wydano: na cele szkolne 9.137.989 koron, na fundacye i zasiłki 365.765 kor., na urządzania 500.910 kor., na prasę, druki, czasopisma, książki i t. p. 443.537 kor., na zarząd 377.402 kor.; na nadwyżkę 409.144 kor. składają się przeważnie inwestycje „Maticy“ w nieruchomościach. Wśród fundacyi sam fundusz emerytalny nauczycielstwa pracującego przy szkołach „Maticy“, wynoszący przed 13 laty w zawiązku 17.114 kor., zwrósł dziś do sumy blisko 400.000 koron.

Patrząc na te cyfry, trudno się dziwić, że prezes „Maticy“ p. Franciszek Kneidl w uroczystem przemówieniu na jubileuszowym Walnym Zjeździe wyrzekł zdanie: „Możemy zaiste się chlubić, że niemasz prawego Czecha, któryby według swej możności, celów „Maticy“ nie poparł i nie popierał“. Czy o wszystkich narodach można by się tak wyrazić? Najwymowniejszym wyrazem ofiarności Kół „Maticy“ na ogólne cele Zarządu Centralnego niech starczy jeden fakt, że Praskie Koło Pań, stale zostające pod przewodnictwem żony b. burmistrza Pragi dra Podlipnego, złożyło w ciągu swego istnienia do centralnej kasy „Maticy“ 284.779 koron. Nic dziwnego, że przy takiej ofiarności, przy tak rozumnem i solidarnem skupieniu sił finansowych owoce działalności „Ustředni Maticy Školskiej“ są imponujące i w dziejach narodu na wieki chlubnie się zapiszą. 58 ochronek, 81 szkół gminnych, 11 szkół średnich, 1 akademii handlowa, 1 seminarjum nauczycielskie, nie mówiąc już o popieranym i subwencyonowanym szkołach przemysłowych, oto plon dziełnej, planowej i ofiarnej pracy. Czesi, czyniąc obrachunek za ubiegłe 25-lecie, jak dobry gospodarz, patrzą naprzód i z góry liczą i mierzą pracę, jaka ich czeka, wiedzą, że dziś jeszcze do szkół niemieckich uczęszcza z braku szkół narodowych 36.000 dzieci

w Czechach, 29.000 na Morawie, 9.300 na Śląsku, 45.000 w Dolnej Austrii, w niemieckich ochronkach 30.000 dzieci czeskich tręsuje się w kulturze niemieckiej. Chlubiąc się dokonanymi czynami Czesi myślą o terażniejszości i przyszłości — to też nie dziwnego, że w roku jubileuszowym naród złożył ukochanej swej „Macy“ wspaniały „Dar jubilejny“ 708.000 koron. Nie zginą w otchłani germańskiej wykazane wyżej tysiące dziatek czeskich, bo „Macierz“ czuwa — a naród hojnie ją wspiera, wspiera ją wytrwale, bo już następny rok 1906 przyniósł „Macierzy“, jak opiewa sprawozdanie niedawno ogłoszone, 716.250 koron.

A jubileusz niemieckiego „Schulvereinu“ jaki daje nam obraz za ubiegłe 25-lecie. Oto na obronę „mniejszości niemieckich“ wydano 10,300.000 koron, założono 46 szkół, wybudowano 52 budynki szkolne, utrzymywano 60 ochronek i 112 subwencyonowano. W szkołach znalazło się 62.000 dzieci, w ochronkach 47.000 dzieci. A zatem 10 milionów koron, przeszło 100.000 dzieci — oto plon „obronnej akcji“ „Schulvereinu“. A w owych milionach koron wieleż tkwi marek pruskich z Berlina? Z podziwu godną otwartością oznajmia ostatnie sprawozdanie „Powszechnego niemieckiego Schulvereinu“ założonego w Berlinie w rok po powstaniu „Schulvereinu“ wiedeńskiego, że na propagandę w sąsiedniej monarchii wydano w ostatnim roku 88.000 marek! Tyle w jednym roku — a takich lat ma „Schulverein“ wiedeński za sobą 25. Wiele z tych setek tysięcy marek rzucono na cele „uciśnionej niemczyzny“ w Galicyi i Śląsku? Ci „uciśnieni“ biorąc szczerze ofiary Berlina, wołają ze zgrozą na posiedzeniach białskiej Rady powiatowej, że seminaryum T. S. L. w Białej ma cele polityczne!

Jak Niemcy, naród, posiadający pełny byt i samodzielność polityczną i urzędzenia państwowe, dbają o każde dziecko niemieckie, niechaj starczą fakta zaczerpnięte ze statystyki zamieszczonej w publikacji p. t. „Deutsche Schule im Auslande“. Poza Austryą i Państwem niemieckim utrzymują Niemcy w Azyi, Afryce, Ameryce i Australii 1.008 szkół z 2.219 nauczycielami i 53.000 dzieci. Tak n. p. w szkole niemieckiej w Messynie (Włochy) uczy się 19 chłopców, w Nowej Zelandyi 17 dzieci, w Chili (poł. Ameryka) 15, w Natalu 12, w Jokohamie (Japonia) 9, w Kapsztacie 8, w Galvarino (poł. Ameryka), w Horta (Portugalia) 4 chłopców.

Tak 70 milionowy naród, przez nikogo nie uciskany stara się, by jednej nie uroić duszy. Tu mimowoli nasuwają się na myśl nasze stosunki w okolicach kraju mieszanych pod względem narodowościowym na Śląsku i Bukowinie. Ileż to gmin bez szkół polskich, ile tysięcy dzieci polskich ulega tam wpływom ruskim i niemieckim! Patrząc na wyniki ćwierćwiekowej pracy Czechów i Niemców w ich największych organizacjach oświatowych, mimowoli szuka się analogii w szczegółach tej pracy odnośnie do tego, co i jak dzieje się u nas na pokrewnym terenie pracy narodowej i kulturalnej. Tam zwartość, planowość i jednolitość działania przynosi w wyniku dzieła dużej miary. Maksyma „długo myśl —

szybko czyń“ przynosi Czechom i Niemcom realne owoce w ich działaniu. Wielka zgodność w kierownictwie tych olbrzymich organizacyj, brak doktrynerstwa i usuwanie z pod dyskusyi wszelkich tematów mających akademickie znaczenie, co uderza wyraźnie w publikacjach, zjazdach i sprawozdaniach U. Maticy Školskiej i Schulvereinów, tłumaczy w znacznej części te olbrzymie cyfry realnych wyników działalności obu instytucyi.

Nie dziwnego, że ogół, że cały naród z zaufaniem składa milionowe ofiary w ręce tych, którym ster spraw powierzono. Poza głównymi kierownikami w Zarządach centralnych nikt nie debatuje i nikt się nie spiera o to, czy ta lub owa szkoła jest pilniejszą potrzebą, czy ten lub ów tysiąc koron pierwiej tu czy tam wydać należy, czy ta lub owa gałąź pracy ważniejszą jest od innej. Hasło rzucone przez sterników pracy znajduje odgłos i posłuch w całym społeczeństwie. Nie dlatego podnoszę tę charakterystykę, by udowodniać brak tych zalet społecznych w naszym narodzie, bo i my mamy dowody narodowej solidarności i jej owoce, jak szkoła bialska, gimnazjum cieszyńskie; podkreślam tę stornność działania Czechów i Niemców dlatego, bo w niej upatruję siłę, która pozwoliła im w ciągu ewierwiewickowego okresu stworzyć rzeczy niemożliwe i nie obliczone na krótką trwałość. Skupienie tak olbrzymich sum w jednych rękach daje miarę wielkiej dojrzałości społecznej szerokich mas narodu, które się na nie składały: okazały one niejako, że pojmują, iż stworzenie szeregu wielkich zakładów użyteczności narodowej, jak n. p. szkół średnich w okolicach zagrożonych, może dojść do skutku tylko przez skupienie sił i zasobów materialnych. Ofiarność nasza nie mniejszą jest od czeskiej lub niemieckiej. W kasie Zarządu Głównego Macierzy szkolnej w Warszawie w ciągu kilku miesięcy złożył naród nasz przeszło pół miliona rubli. Z grona tego powstaną dzieła ogromnego znaczenia dla postępu polskiej szkoły w zaborze rosyjskim. Coby jednak było, gdyby Koła i grupy ludzi zebrane sumy chciały użyć na własne tylko, domowe niejako potrzeby?

Z obrazu, jaki nam dają skreśione wyżej dwa jubileusze pracy zbiorowej dwóch narodów, niechaj pozostanie w pamięci naszej ten pierwszy warunek i pierwsza zasada, na której budowali Czesi i Niemcy domosie dzieła swych Macierzy oświatowych, zasada określona w krótkich słowach naszego pracownika społecznego i szczerego polecnika T. S. L., ś. p. Stanisława Szczepanowskiego: „swoboda w myśleniu, karność w działaniu”. *Stanisław Nowicki.*

TEMATY DO POGADANEK.

Z dziejów Polski.

Przyłączenie Rusi Czerwonej do Polski przez królową Jadwigę.

Co nazywano Rusią Czerwoną? (Określić dokładnie jej granice i pokazać na mapie).

Najdawniejszą wiadomość o grodach Czerwonej Rusi podaje najstarsza kronika ruska („Nestora“) pod rokiem 981 „wyruszył Włodzimierz na Lachów i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne grody“. Odzyskał je Chrobry, stracone znów za Mieszka II. przyłączył do Polski powtórnie Bolesław Śmiały. Za panowania Władysława Hermana ziemia czerwieńska oderwana od Polski staje się księstwem udzielnem. W walki książąt: halickich i włodzimierskich mieszają się Polska i Węgry. pod koniec XII stulecia. Bela III. osadził na tronie hal.-włodz. syna swego Andrzeja. odtąd datuje się rywalizacja między Węgrami a Polską o przewagę na tej ziemi¹⁾.

(Wytomaczyć nazwę Galicyi i Lodomeryi, oraz rozszerzenia pojęcia tej nazwy w roku 1772). Małżeństwo Salomei, córki Leszka, z królewiczem Kolomanem 1214. Polska traci wreszcie wpływ na sąsiednie ziemie ruskie. Za Daniela Romanowicza spada na kraj najazd tatarski.

Anneksya Rusi Czerwonej za Kazimierza W. Gdy wygasł ród książąt ruskich, wezwano na tron księcia mazowieckiego, Piasta, Bolesława-Jerzego Trojdenowicza, siostrzeńca ostatniego z ruskich książąt. Po jego bezpotomnej śmierci, Kazimierz W. ogłosił się prawym spadkobiercą księcia Bolesława i zajął Ruś mimo oporu bojarów.

Po śmierci Kazimierza W. Ludwik Węgierski kraj ten przyłączył do Węgier i rządził nim równie źle jak Polską. (Zależnie od poziomu wykształcenia słuchaczy dać kilka słów objaśnienia kim byli Kazimierz W., Ludwik Węgierski i Jadwiga, oraz zaznaczyć ich wzajemny do siebie stosunek — lub też zaniechać tego).

Gdy na tron polski wstąpiła Jadwiga, pierwszym jej dziełem było odzyskanie Polsce Rusi Czerwonej — a był to nawet warunek, postawiony jej na zjeździe elekcyjnym w Sieradzu. Zadanie to bardzo ułatwiały ówczesne zamieszki na Węgrzech.

Szybkość postanowienia. Jeszcze w pierwszych dniach lutego nie o wyprawie zamierzonej w Krakowie nie wiadano, a w cztery tygodnie później Jadwiga już jest w stolicy ruskiej. Świadczy to o energii młodej królowej.

W jaki sposób odbywa się wyprawa? Wyprawa odbywa się w lutym, wśród najcięższej zimy. Orszak liczny, lecz bardziej pokojowy niż zbrojny (nie miano dość sił do zdobycia jednego opierającego się węgierskiego starosty w Haliczu, Benedykta, i musiano czekać z tem aż król Jagiełło nadejdzie z Litwy). O ile zanieć pory zimowej nie kazała szukać schronienia w jednej z ówczesnych „pałub“ lub „kolebek“ (rodzaj domków drewnianych o jednym oknie, obitych wewnątrz i zewnątrz kobiercami, wysłanych poduszkami i ustawionych na wozie lub saniach), przewodniczyła szesnastoletnia Jadwiga rycerstwu kouno,

¹⁾ Owa anneksya węgierska ziemi czerwonoruskiej została po sześciu stuleciach wyzyskana przez Austryę ku upozorowaniu praw jej do „Galicyi i Lodomeryi“, jako dziedzictwa węgierskiego.

w bogatym stroju zimowym, sobolami podbitym¹⁾. Otaczali ją najwybitniejsi panowie małopolscy, jak sędziwy „pan Krakowski“ Dobiesław, jak młodzieńczy, ośmnastoletni, wojewoda krakowski Spytko z Melsztyna, któremu w podobnych wyprawach przymawiano zwykle, iż tęskni za młodą żoną. — jak Gniewosz z Dalewic, późniejszy oszczerca królowej, jak wesoły marszałek dworu, Krystyn z Ostrowa, pełen żartobliwych a rozumnych przypowieści, jak nakoniec mądry wojewoda kaliski, Sędziwoj z Szubina.

Widząc ile pomyślności sływa na nich dzięki Jadwidze, wyprzedzali się w okazywaniu jej dziwnego posłuszeństwa, w pełnieniu każdego rozkazu, czyniąc ją rzeczywście panią i wodzem całej wyprawy. A gdy dostojnicy koronni słuchali Jadwigi „jakby męża jakiego“, gdy Węgrzy w Rusi Czerwonej gotowi byli dobrowolnie ustąpić córce swego wielkiego króla Ludwika, sam kraj ruski nie smucił się bynajmniej z przybycia polskiej królowej.

Jakże ów kraj wówczas wyglądał? Rzadkie wsie, szczupła ludność, gęste pustkowia. Takim go uczynili Tatarzy. W głębokiem średniowieczu był to kraj „mlekiem i miodem płynący“, dzięki żyzności gruntu i łatwej z bizantyjskiem państwem (przez morze Czarne) komunikacyi. Częste kolonie greckie, ożywiony handel wymienny. Bogactwo wówczas (przed XII w.) Kijowa, grodu o złotych bramach i czterystu cerkwiach, Kijowa, którego skarbami Bolesław Chrobry „ozłocił“ całą Polskę. Przed napadami Tatarów Ruś należała do najbogatszych okolic Europy.

Lwów był zwykłą metą „zagonów“ tatarskich i dzielił kraj na dwie części: zachodnią, mniej wyniszczoną (miasta Jarosław, Przemyśl) i wschodnią, gdzie zamiast miast gdzieniegdzie wznosiły się zameczki, ochrona garstki mieszkańców w czasie tatarskiej burzy; (pieczary, lochy były schroniskiem dla zboża i dobytku). Zamiast łąnów — pastwiska. Na pustkowiach krzewiła się roślina farbiarska, a na niej żył obficie owad, czerwcem zwany, dostarczający barwnika, od którego prawdopodobnie nazwa Rusi Czerwonej poszła.

Niepomyślność dla kraju rządów węgierskich. Kraj wyniszczony był przez złe rządy. Władysław Opoleczyk, znakomity administrator, rządził krajem w duchu Kazimierza Wielkiego, w tem tylko różny od niego, równie jak i Ludwik, że daleki od szlachetnej tolerancyi wielkiego króla, prowadził gwałtowną propagandę katolicką, budząc tem niechęć ku rządóm węgierskim. A późniejsi „starostowie“ węgierscy wyciskali tylko podatki, nie czyniąc żadnych nakładów.

Pozostały zato dobre wspomnienia o rządach Kazimierzowych. „Dobry gospodarz“ w Polsce i o Rusi miał staranie. Budował ku obronie grody warowne (dwa lwowskie zamki, oraz w Przemyślu, Sanoku, Lubaczowie, Trębowlu, Haliczu, Tustaniu, Włodzimierzu). Lwów zaludnił kolonizacyą, nadał mu okrąg ziemski, oraz prawa i samorząd magdeburgski. Budował gęsto młyny, udzielał nagród prawdziwie

¹⁾ Szajnocha: Jadwiga i Jagiełło.

królewskich zatrudnionym około warzelni solnych (np. Waškowi Teptuchowi w Tyśmienicy).

Tolerancya. A te wszystkie urządzenia stosowały się nie do pewnych z góry powziętych uprzedzeń, lecz do rzeczywistych miejscowych potrzeb i życzeń kraju. Dla coraz liczniej napływających tu katolików łacińskich starał się Kazimierz o biskupstwo rzymskie we Lwowie, co jednakże ani mieszkańców ani obrządku krajowego nie wprawiało w niepokój. Gdyż ta sama swoboda co obrządkowi rzymskiemu służyła innym wyznaniom. Owszem, za Kazimierzowych to właśnie czasów wzmógł się obrządek ruski w nieznaną mu dotąd chwałę. Tak np. dawna grecka episkopia w Haliczu została za staraniem Kazimierzowem podniesiona do godności arcybiskupstwa czyli metropolii krajowej. Za jego też czasów i rządów stanęła jedna z najokazalszych świątyń ruskich we Lwowie, cerkiew św. Jura. A ten sam budowniczy, któremu ona winna początek, wymurował także kościół ormiański dla świeżo tu za Kazimierza założonej episkopii ormiańskiej. Wszystkich mieszkańców jakiegokolwiek narodowości i wiary zachowały rządy Kazimierzowskie „nienaruszenie przy ich obyczaju i prawie“, pozwalając im rządzić się według ustaw, jakie sobie sami obiorą. Wszyscy błogosławili panowanie mądrego króla i, jak to rychło czynem sprawdzić się miało, pragnęli pozostać na zawsze w związku z Koroną¹⁾

Przyjęcie Jadwigi. Przywileje. Jadwiga witana była wszędzie życzliwie. Wzorem swego dziada u wstępu na ziemię ruską, w Jarosławiu, ogłasza przywilej „potwierdzający i pomnażający swobody ziemi Przemyskiej“. Miasta poddawały się jedne po drugich dobrowolnie. Już na trzy mile przed Lwowem, w Gródku, powitano Jadwigę deputacją, proszącą o list bezpieczeństwa dla bojarów i mieszczan, mających się ułożyć o poddanie Lwowa. Glejty wydano i w parę dni potem, w początkach marca, wjechała królowa do Lwowa.

Wygląd Lwowa. Miasto było bardzo warowne. Otoczone murem i fosą, miało dwa zamki i tylko dwie bramy. Ciasno było w niem niezmiernie, co nie przeszkadzało Lwowu być jednym z najważniejszych centrów handlu pomiędzy Wschodem a Zachodem. Wschodnich towarów dostarczali oddawna tu osiedli, zamożni i wysoką kulturą odznaczający się Ormianie, równie jak licznie Lwów zamieszkujący Tatarzy, zachodnich zaś — Niemcy, których język był w mieście urzędowym. Dużo też było Żydów. Rusini, tak samo jak Polacy w ówczesnym Krakowie, niknęli w tej mieszaninie.

Przywileje dla Lwowa. „Teraz całemu miastu przyszło ugościć królowę Jadwigę z Polakami. Obowiązek ten był z równą uciechą przyjmowany przez gości polskich, jak pełniony przez mieszczan. Za pożądane bowiem odzyskanie Rusi Czerwonej udzyskał Lwów dawne swobody Kazimierzowe. Wszystkie podatki i cła, jakimi Opoleczyk i starostowie węgierscy obarczyli stolicę, zostały uchylone. Wszelkie uszczerbki granic miejskich, na korzyść panującego w tymże czasie dokonane, zobowiązała się królowa do dawnego stanu doprowadzić. Wszystkie da-

¹⁾ Szajnocha: „Jadwiga i Jagiełło“.

wne prawa Kazimierzowskie, zwłaszcza starodawny przywilej składu handlowego, z zakazem wymyślenia nowych gościnieców kupieckich dla ominięcia Lwowa, otrzymały nową moc i powagę“.

„Nikt w mieście ani za miastem nie miał najmniejszej doznać napaści. Każdy z poszczególnych narodów miasta został z osobna upewniony w dotychczasowych swobodach“¹⁾. Wszystko to zostało dla większej pewności spisane w trzech dokumentach, z których jeden magistrat lwowski dotąd przechowuje. (O ile słuchacze nie znają wyglądu pergaminowych dokumentów, pieczęciami obwieszonych, opowiedzieć im, jak taki pergamin wygląda lub o ile możliwości pokazać).

Zajęcie reszty kraju. Przykład Lwowa był zachęcający. Po nim poddały się wszystkie inne twierdze Rusi Czerwonej. Starosta Benedykt opierał się jeden w Haliczu – trzeba było, aby we wrześniu tegoż roku przybył król z większą siłą. Opasano gród i rozpoczęto oblężenie, które trwało krótko, bo starosta poddał się, pod warunkiem otrzymania łaski królewskiej. Nie odmówiono mu jej. Kilka darowanych mu przez króla wsi zaspokoili starostę.

Hołd hospodara. W czasie pobytu pary królewskiej we Lwowie zdarzył się akt soleuny: pierwszy głośniejszy hołd księcia, czyli hospodara, mołdawskiego. Działo się to około św. Michała (29 września). (Opisać zwykłą ceremonie hołdowniczą). Ta tem się różniła od innych, że wykonana była „na sposób orientalny“. Hospodar Piotr złożył przysięgę na „drzewo żywota“, trzymane przez kijowskiego (greckiego) metropolitę Kipryana. Hołd ten nie był cczą ceremonią. Obracał się on Polsce w jawny pożytek. Przezeń strony Śniatyna i Pokucia, ciągłymi najazdami Wołochów gnębione i odrywane od Rusi, ustaliły się w związku z resztą ziemi halickiej. Hospodarowie wołoscy udzielali też odtąd miastom polskim, głównie zaś kupiectwu lwowskiemu, cennych swobód handlowych.

Kolonizacya. Zanim królestwo opuścili ruską stolicę, zajęli się jeszcze tak ważną w owych czasach kolonizacyą. Aforyzm dziś przez południowo-amerykańskie republiki w tak wysokiej cenie trzymany: „rządzić to zaludniać“, nie mniej ważnym był w czasach owych dla Rusi.

Najprostszym sposobem zaludnienia było obdarowywanie prawie pustymi obszarami możnych panów. Ci zapewniali obronę ludności przez budowanie zamków i utrzymywanie rycerskich drużyn. Ściągali zaś osadników już to darami i przywilejami, już to osadzając na roli jeńców wojennych.

Równouprawnienie Rusinów. Nadawanie ziemi odbywało się bez różnicy panom polskim i ruskim. Obok nazwisk panów z Melszytna, Goraja, Tarnowa, Kurozwek, Tęczyna, na pergaminach nadawczych widzimy równie gęsto ruskich bojarów z Monasterzysk, z Bybła, z Buczacza. Rusin Hrycko Kierdejowicz żądał Podolem; Lien czyli Lienko Djak, z łaski Jagiełły pan na dobrach Kolińskich, starostował w powiecie żydaczowskim, Teptuchowicze, do dawnych rozległych posiadłości,

¹⁾ Szajnocha: „Jadwiga i Jagiełło“.

otrzymanych od króla Kazimierza, otrzymali teraz trzydzieści wsi w powiatach: halickim, śniatyńskim i kołomyjskim.

Nadając ziemię nie starano się bynajmniej wynarodowić. Obrządek miejscowy zachował dawną przewagę. Metropolia grecka, w Haliczu przez Kazimierza założona, została utrzymana.

Zarzuty Krzyżaków. Łacińscy nieprzyjaciele Jagiełły, Krzyżacy, podnosili głośną przeciwko niemu skargę, iż „za panowania jego chrześcijaństwo (łacińskie) nader małe postępy czyni na Rusi. W każdej bowiem diecezyi są dwaj biskupi, chrześcijański i ruski, tamten ubogi, ten bogaty i możny, a jeśli jedno nowo-narodzone dziecko chrześcijańskim ochrzczone bywa chrztem, tedy przeszło sto otrzymuje chrzest ruski.“¹⁾

Uspokobienie Rusinów. Rusini sami nie skarżyli się bynajmniej na polskie panowanie. Upewnia nas o tem fakt następujący: wkrótce po zajęciu ziem ruskich przez Jadwigę, rozeszła się wieść po kraju, jakoby kto inny miał nim zawładnąć. Na to, jedzie poselstwo ruskie do Krakowa z prośbą o utrzymanie polskiego panowania. „Bo ziemię ruską“, mówi grecki metropolita Kipyran, „kwitnęły wówczas dostatkiem i obfitością wszech darów Bożych i kwitnęły sławą po świecie, jak i po dziś dzień.“ Mówi to zaś około r. 1406, obejmując słowami swemi właśnie epokę ustalenia się rządów polskich na Rusi Czerwonej.

Polacy pozostali na Rusi. Posłom ruskim dał król odpowiedź piśmienną, iż nie odstąpi nikomu tego kraju, lecz pozostawi go „sobie, małżonce swojej i dzieciom z niej spłodzonym“.

Dokument ten spoczywa dotąd w aktach magistratu lwowskiego.

Literatura. Jako główne i bardzo polecenia godne źródło do rozszerzenia tej pogadanki zaleca się już parę razy cytowane dzieło Szajnochy: „Jadwiga i Jagiełło“. Prócz tego dobre usługi oddać mogą większe opracowania całokształtu dziejów Polski, przedewszystkiem J. Caro: „Geschichte Polens“ (doprowadzone do r. 1506), oraz Szujskiego: „Dzieje Polski“ i Sokołowskiego: „Dzieje Polski ilustrowane“. Koneczny: t. II.

Konstancja Stębowska.

Przegląd prasy.

W porannem wydaniu „Słowa Polskiego“ z dnia 19 października b. r. czytamy pod naz.: „Niemieckie kalendarze dla polskiego ludu“ następujący artykuł, powtórzony i przez inne nasze pisma:

Już w połowie b. r. zarożyły się półki księgarskie kalendarzami, jakie rok rocznie całymi tysiącami przemycą do naszego kraju niemiecki nakładca Steinhrener. Są to kalendarze z „nabożnymi“ (?) tytułami: „Najśw. Rodzina“, „Kalendarz Serca P. Jezusa“, „Podpora starości“, „Kalendarz dla żołnierzy“, „Kalendarz wszechświatowy“, wreszcie „Kalendarz uniwersalny“ w 2 tomach. (każdy tom kosztuje 2 kor).

¹⁾ Szajnocha: „Jadwiga i Jagiełło“.

Podajemy tytuły tych kalendarzy, będących przeważnie licznymi przekładami z niemieckiego dla ochronienia nieświadomego ludu przed wyzyskiem i udarmienia zgrubnego wpływu (i fatalnych skutków) tych niemieckich piśmideł.

Steinbrener zna doskonale psychologię naszego ludu i spekuluje od szeregu lat na jego religijności; w tym też celu daje on swoim kalendarzom oprócz efektownych tytułów „święte obrazki“ na okładkach i teksie, kilka zaś portretów królów polskich ma tym kalendarzom nadać pozory na wkroś polskich.

W gruncie rzeczy treść kalendarzy, pomijając kaleczony nasz język, pozostaje z tymi pozorami w jaskrawej sprzeczności. Istotnie podziwiać należy niesłychane zuchwalstwo, z jakim niemiecki nakładca rozszerza po Galicyi tyśiące swoich kalendarzy, wyśmiewając w nich i zohydżając naród i lud polski, z którego kieszeni wyciska doskonałe zyski. W tak zwanych powieściach spotykamy prawie co rok opisy i ryciny, przedstawiające niezgodnie z istotnym stanem upadek moralny całego naszego ludu, jego bezgraniczną głupotę (patrz np. „Kalendarz uniwersalny“ tom II, str. 44), pieniactwo, opilstwo (tamże str. 49), upodobanie w karczemnych burdach, przewiskach i bijatykach, jakie rozgrywają się nawet przy łożu zmarłego z powodu kłótni o spadek (tamże str. 82).

Ale nie tylko chłop i mieszczanin polski są przedmiotem szyderstw ze strony niemieckiego nakładcy: dumni obywatele trwonią majątki, w Królestwie Polskiem przesładują niemieckich kolonistów, a potem ich dzieci idą do nich na służbę, przygarnięte z litości (Kalendarz powieściowy str. 33 do 43). Takich przykładów jest bez końca. Za to Niemiec jest zawsze ideałem i wcieleniem wszelkich cnót. W części „naukowej“ kalendarzy Steinbrenera znajdujemy poważne rozprawy o... łysinie (Kalendarz uniwersalny, tom II „O starości“), a nawet obszerne recepty, w jaki sposób można najtaniej się upijać (Kal. powieściowy str. 78 „Tajemnice pijacek“).

A ryciny? w „Kalendarzu powieściowym“ np. dodano każdego miesiąca widok i opis głównych miast i stolic świata; są tam: Wiedeń, Paryż, Londyn etc. Polskę reprezentują Brzeżany (str. 7).

W taki sposób urągają Niemcy temu społeczeństwu, z którego dotąd niestety ciągną rok rocznie doskonałe zyski; w taki sposób „zatruwają i ogrupiają duszę polską“ — jak to w swoim czasie wykazała broszura o kalendarzach Steinbrenera, wydana przez gremium księgarzy lwowskich!

Po kilku arkuszach takich powieści i „zartów“ następuje całe mnóstwo ogłoszeń firm wyłącznie niemieckich. Części informacyjnej brak zupełnie. Ogłoszenia te przeznaczone są na to, ażeby czytelnik sprowadzał niemiecką lichotę zamiast kupować u swoich i popierać przemysł ojezysty. Społeczeństwo polskie powinno dać panu Steinbrenerowi należytą odprawę. Walkę z jego kalendarzami w interesie narodowym, oświatowym i ekonomicznym powinno podjąć całe społeczeństwo, byle nie dopuścić ich do nieświadomych warstw ludowych, które taki „pokarm duchowy“ zamiast podnieść deprawuje. Na czele winno stanąć w jednym rządzie z nauczycielstwem ludowem polskie duchowieństwo, które posiada przecież dość wpływów i sposób wypędzenia tych „budujących“ i urągających naszemu narodowi kalendarzy z lad odpustowych, gdzie je sprzedawano dotąd całymi tysiącami. Jeden rok takiej energicznej walki wystarczy, a niemiecki nakładca nie wybierze się chyba więcej do Galicyi ze swoim towarem.

Kronika.

Zarząd główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie odbył dnia I b. m. posiedzenie, na którym prezydentem Związku przedstawiło sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, jak również szczegółowe sprawozdania teatrów i chórów włościańskich w Dubiecku, Grochowcach, Humniskach, Jezierzanach ad Czortków, Nicieczy, Niedźwiadzie, Paszczynie, Prusach, Świerchowej i Zaborowie. Sprawozdania te stwierdzają raz jeszcze brak sztuk odpowiednich, trudności

w nabywaniu dekoracji i kostyumów, potrzebę urządzenia odpowiednich składów w tym kierunku. Z ubolewaniem stwierdzono również, że władze szkolne robią trudności w udzielaniu sal szkolnych, a zarazem wyrażono nadzieję rychłej zmiany w tym względzie wobec przychylnego stanowiska, jakie zajmuje wobec Związku wogóle prezydium Rady szkolnej krajowej. Związek pozostaje w ścisłym kontakcie z innemi instytucjami, pracującemi dla dobra ludu polskiego, jak z Tow. Kółek rolniczych, które wydelegowało do zarządu głównego Związku pp.: Artura Zarembe-Cieleckiego i ks. Antoniego Koleńskiego, tudzież z Tow. Szkoły Ludowej, które wydelegowało swego sekretarza p. Antoniego Januszewskiego. W najbliższym czasie rozpocznie Związek pod redakcją p. Tadeusza Pawlikowskiego wydawnictwo miesięcznika p. t. „Poradnik teatrów i chórów włościańskich“, tudzież wydawnictwo biblioteczki dramatycznej, której tomik pierwszy obejmie dyalog Piotra Baryki „Z chłopca król“ w opracowaniu Dra L. Bernackiego, przygotowuje przegląd literatury dramatycznej ze stanowiska potrzeb polskiego teatru włościańskiego w opracowaniu prof. dra Wilhelma Bruchnalskiego, w końcu tani śpiewnik ludowy pod redakcją p. Dantego Baranowskiego. Dzięki ofiarności hr. Klemensa Dzieduszyckiego z Martynowa wysła Związek w najbliższym czasie na przeciąg jednego miesiąca instruktora muzycznego do powiatu rohatyńskiego. Zarząd wyraził podziękowanie członkom-założycielom Związku, pp. Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, Arturowi Zarembe-Cieleckiemu, Franciszkowi Biesiadeckiemu, Tow. Kółek rolniczych i Tow. Szkoły Ludowej za pomoc Związkowi udzieloną. Uchwalono również regulamin dla oddziałów powiatowych i postanowiono przystąpić w najbliższej przyszłości do zorganizowania kilku takich oddziałów. W końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

Uniwersytet ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej. We wrześniu roku zeszłego została zatwierdzoną, jako odrębne Koło P. M. S., instytucya Uniwersytetu ludowego w Warszawie. Praca tam szybko zorganizowaną została. Utworzono sekcye: administracyjną, egzaminacyjną, pedagogiczną, czytelnianą i odczytową; zajęto się zaraz organizacją kompletów, oraz sprawdzaniem u zgłaszających się uczniów rozwoju umysłowego wogóle, zaś umiejętności czytania i pisania w szczególności. Całą tę pracę zdołano przy energii przeprowadzić w ciągu dni kilkunastu, tak że dnia 1 października 1906 zapisy uczniów i podział ich na komplety były ukończone, uczniowie rozlokowani w stałych uczelniach i zaopatrzeni w siły nauczające.

Do nauki stanęło 1649 osób (1224 mężczyzn i 425 kobiet), w wieku przeważnie od lat 16 do 30, w znacznej większości ze sfery rzemieślniczej i robotniczej (1280). Niska opłata za wykłady umożliwia korzystanie z nich ubogiej ludności. Opłata bowiem wynosi po 6 groszy za godzinę wykładu, płatne z góry za pół roku przy zapisie; rozumie się, iż biedniejsi otrzymują ulgi, a nawet i naukę bezpłatną.

Dzięki ofiarności przełożonych polskich szkół prywatnych, oraz rządów niektórych fabryk, udało się rozlokować uczniów w 25 stałych uczelniach. Ogół słuchaczy podzielono na 102 komplety, z których języka polskiego było 41 kompletów (1143 uczniów), arytmetyki — 31

(927 uczn.), historii Polski — 10 (359 uczn.), geografii — 5 (212 uczn.), rysunków — 4 (163 uczn.); inne przedmioty, jak literatura polska, nauki społeczne, przyrodnicze i techniczne, geometrya i algebra — miały tylko po jednym komplecie. Nauki udzielało 79 nauczycieli i nauczycielek.

Wykłady wszystkich tych przedmiotów prowadzone były w formie kursów systematycznych. Uniwersytet ludowy rozpoczął zatem swą działalność jako szkoła początkowa dopełniająca, a nie jako szkoła o pretensjach wyższego typu. Temu zawdzięcza on swe powodzenie i wydatne rezultaty swej pracy. Z biegiem czasu niektóre działy musiały uległ rozszerzeniu. Tak np. w dziale nauk technicznych, „Mechanika“ i „Elektryczność“ już w II półroczu rozrosły się do rozmiaru całego kompleksu przedmiotów (12 przedm.). Obecnie okazała się potrzeba rozszerzenia jeszcze bardziej tego działu.

Obecny rok, drugi istnienia Uniwersytetu rozpoczął się bardziej planowo. Nauki dzielą się na 10 działów, każdy złożony z kilku poddziałów, które tworzą po parę stopni. Działy te są następujące: język polski, literatura polska, geografia, historia polska i powszechna, matematyka, historia sztuki, nauki społeczne, nauki przyrodnicze, higiena, oraz nauki techniczne.

Rok pracy wykazał, że w warszawskim Uniwersytecie Ludowym społeczeństwo zyskało wielkiej wagi instytucję oświatową, opartą na słusznych zasadach, czynną i żywotną, odpowiadającą prawdziwej potrzebie społeczeństwa. Z całego serca życzyć tylko możemy, by praca ta rozwijała się nadal, jak dotąd, żywo i owocnie.

Na posiedzeniu białskiej Rady powiatowej dnia 3 października b. r. postawiony był wniosek o darowanie Zarządowi Głównemu T. S. L. w Krakowie placu w Białej pod budowę Polskiego Seminarjum nauczycielskiego. W dyskusyi nad tym wnioskiem wynikł zatarg między polskimi a niemieckimi członkami Rady. Wtedy niemieccy członkowie urządzili secesję, opuścili salę obrad i zdekompletowali w ten sposób Radę, która nie mogła wobec tego głosować nad danym wnioskiem. Na następnem posiedzeniu Rady, dnia 10 października przyszło do zgody pomiędzy obu stronami w ten sposób, że na wniosek marszałka uchwalono ufundować, z okazji 60-letnich rządów cesarza „Dom sierot“ w Kętach, przeznaczając na ten cel 10.000 K, a znosząc tem samem sporną darowiznę parceli pod budowę Seminarjum nauczycielskiego.

I Zjazd oświatowo-kulturalny nie odbędzie się w wyznaczonym terminie, t. j. w pierwszych dniach listopada, z powodu okoliczności częściowo nieprzewidzianych, częściowo niezależnych od woli uczestników. Biuro Zjazdu nadal będzie funkcjonowało, pracując nad urzeczywistnieniem tego porozumienia się działaczy na polu oświatowym. Zjazd odbędzie się w styczniu 1908 r. Biuro Zjazdu prosi o dalsze nadsyłanie referatów lub streszczeń takowych do 15 grudnia b. r. Adres Biura Zjazdu ul. Wspólna 26 m. 1, w Warszawie.

Kalendarz rocznic narodowych na listopad.

1. Bitwa pod Lanckoroną konfederatów barskich z wojskami rosyjskimi 1769. — Śmierć Jana Matejki w Krakowie 1893.
2. Hołd Wacława ks. Pomorskiego, złożony Jagiell 1390. — Bombardowanie m. Lwowa 1848.
3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 — Uprowadzenie Stanisława Augusta przez konfederatów barskich 1771. — Śmierć Władysława Laskonogiego 1231.
4. Sejm elekcyjny po ucieczce Henryka Walezego z Polski 1576, (na którym obrało królem Batorego). — Obłężenie Zamościa przez Chmielnickiego 1648. — Rzeź Pragi przez Suworowa i Persena po klęsce maciejowickiej 1794 — Urodziny poety Seweryna Goszczyńskiego 1801.
5. Konfederacya warszawska po abdykacyi Jana Kazimierza 1668.
6. Potwierdzenie traktatu wawelsko-bydgoskiego między Rządem a Prusakami 1657.
7. Koronacya Ludwika węgierskiego na króla polskiego 1371.
8. Zastaw ziemi spiskiej Polsce przez cesarza Zygmunta luksemb. 1412. — Kapitulacya Warszawy przed Suworowem 1794. — Elekcya Władysława IV. 1632.
9. Zwycięstwo Jana III pod Chocimem 1674.
10. Śmierć króla Michała Wiśniowieckiego we Lwowie 1674. — Korpus Dąbrowskiego składa broń pod Radoszycami i zakończy powstanie kościuszkowskie 1794
11. Bitwa pod Warną i śmierć króla Władysława III. 1444.
12. Leszek kujawski zastawia ziemię michałowską Krzyżakom 1304. — Wjazd do Warszawy Aleksandra I po ustanowieniu Królestwa Kongresowego 1815.
13. Koronacya Barbary Radziwiłłówny 1550. — Kościuszkowski mianowany generałem brygady przez Washingtona i odznaczony orderem „Cincinnati“ 1783.
14. Powieszenie w Warszawie Artura Zawiszy 1833.
15. Hołd książąt mazowieckich Polsce 1425.
16. Hołd Jana Zygmunta, jako ks. pruskiego 1611. — Wcielenie księstwa krakowskiego do Austrii 1846.
17. Elekcya Jana Kazimierza 1648. — Uwolnienie Kościuszki z więzienia przez cara Pawła I. 1796. — Kapitulacya Gdańska 1813.
18. Obłężenie Czestochowy przez wojska szwedzkie 1655. — Kościuszkowski mianowany pułkownikiem wojsk amerykańskich i adjutantem Washingtona 1776.
19. Pogrzeb Kazimierza Wielkiego 1370. — Król Stanisław Leszczyński obejmuje rządy w Lotaryngii 1738.
20. Potwierdzenie statutu nieszwaskiego 1496.
21. Otwarcie „Colloquium charitativum“ w Toruniu 1645. — Pertraktacye o poddanie klasztoru Jasnogórskiego między załogą a Szwedami 1655. — Walka uliczna z wojskami moskiewskimi w Krozach 1893. — Śmierć Jana Śniadeckiego 1830.
22. Jagiello uwięziony podstępnie przez Świdrygiełłę 1430. — Śmierć historyka Bernarda Wapowskiego 1535.
23. Śmierć Leszka Białego w Gąsawie 1227. — Zamknięcie Sejmu grodzieskiego Targowiczan 1794. — Uroczyste Otwarcie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie 1800.
24. Bitwa pod Olkienikami 1700.
25. Koronacya Stanisława Augusta 1764 — Abdykacya tegoż z tronu polskiego 1795.
26. Śmierć Adama Mickiewicza w Konstantynopolu 1855.
27. Wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu 1633.
28. Przyłączenie Inflant do państwa polsko-litewskiego 1561.
29. Zawarcie pokoju „wieczystego“ z Zakonem krzyżackim w Toruniu 1466 (Pomorze i część Prus wraca do Polski). — Wjazd króla Aleksandra Jagiellończyka do Krakowa na koronacyę 1501. — Wybuch powstania w Warszawie 1830. — Pierwsze nabożeństwo w kościele na Lesznie w Warszawie, na którem odśpiewano „Boże coś Polskę“ 1860.
30. Urodziny Andrzeja Śniadeckiego w Żninie 1768. — Zdobywiec wawozu Samo-Sierra 1808. — Śmierć księdza Piotra Ściegiennego, powstańca, 1890.

Dr. M. G.



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

Z Zarządu Głównego.

L. 6593.

Okólnik 30.

Do Zarządu Koła T. S. L.

Poniżej wymienione dzieła mogą Zarządy Kół T. S. L. nabywać w Centralnej Składnicy celem uzupełnienia czytelni. Dzieła te, przeważnie najnowsze wydawnictwa. Składnica posiada w większej ilości na składzie i na zamówienie wysyła odwrotnie.

Powieści historyczne:

L. p.	Autor	Tytuł dzieła	Stopień	Wartość	
				książki	oprawy
1.	Bukowiecka	Michałek	II.	50	18
2.	Sienkiewicz	Na polu chwały	II.	1150	
3.	Mieczysław z Poznania	Kościuszkowskie czasy	I.	60	18
4.	—	Przygody generała Kopcia	I.	20	15
5.	Szalay	Spacony dług	II.	120	25
6.	Teresa Jadwiga	Burza	IV.	80	25
7.	„	Brzask	IV.	135	25
8.	Grajnert	Dziwne przygody Lorka Ślązaka	I.	32	16
9.	„	O Marcinku Kaszubie	I.	32	16
10.	Miłkowski	Piotr i Asan	III.	68	18
11.	Z. M.	Palec Boży	II.	28	15
12.	Grajnert	Obrazy z wojen Krzyżowych	III.	216	
13.	Łopuszańska	Obrońcy bogów	IV.	260	
14.		Przezytam	I.	30	15

Powieści obyczajowe:

15.	Bukowiecka	Henryś Skowronek	II.	40	17
16.	Prus	Wybór Pism 4 tomy	II.	600	
17.	Orzeszkowa	Pisma 4 tomy	II.	600	
18.	Dzierzkowski	Arcydzieło organisty	I.	60	18
19.	Floryan	Sierota	II.	60	18
20.	Dzierzkowski	Śliżka do przepaści droga	I.	30	16
21.	Dygasiński	Na odlocie	IV.	330	30
22.	Junosza	Na chlebie u dzieci	III.	54	18
23.	Brzeziński	Sprawa o wóz	I.	28	16
24.	F. M.	Dla rodziny	II.	80	20

L. p.	Autor	Tytuł dzieła	Stopień	Wartość	
				książki	oprawy
25.	F. M.	Sen Józia	II.	42	17
26.	F. M.	Ulicznik Warszawski	III.	28	16
27.	Wiktor Hugo	W szponach nędzy	III.	42	17
28.	Weyherówna	Z blizka i z daleka	III.	110	25
29.	Dygasiński	Przyjaciel koni	II.	42	17
30.	Dygasiński	Znajdka	I.	38	16
31.	"	Żel	III.	54	18
32.	Konopnicka	Banasiowa	III.	20	14
33.	"	Dyn	IV.	20	14
34.	"	Niemczaki	IV.	20	14
35.	"	Nasza szkap	III.	26	15
36.	Żeromski	Siłaczka, Na pokładzie	IV.	24	14
37.	Reymont	Tomek Baran	III.	32	16
38.	Prus	Na wakacyach, Katarynka	III.	24	14
39.	"	Antek	II.	24	14
40.	"	Piękny Bill	III.	110	22
41.	M. S.	Pomocnicy człowieka	II.	80	20
42.	Sienkiewicz	Wspomnienia z Maripozy, Jamioł, Organista z Ponikły	III.	20	14
43.	"	Pieszko przez czarny łąd	II.	56	32
44.	"	Janko Cmentarnik, Latarnik	II.	20	14
45.	Orzeszkowa	A B C	III.	24	14
46.	"	Panna Antonina	III.	24	14
47.	"	Siteczko	IV.	24	14
48.	Junosza	Froim, Zajac	II.	24	14

Historya:

49.	Korzon	Kim i czym był Kościuszko	III.	100	30
50.	Bukowiecka	Jak Piastowie budowali Polskę	II.	130	30
51.	"	Mała historia Polski	I.	75	25
52.	Askenazy	Ks. Józef Poniatowski	IV.	50	18
53.	Tworzynmir	Kłósy ojczyste Cz. I. Polska za Piastów	II.	192	30
54.	Gebert	Księstwo Warszawskie	III.	50	20
55.	Dzierżanowska	Jak się utworzył sejm polski	III.	14	14
56.	Kozicki	Sprawa włościańska w Polsce w 18 w.	III.	28	16
57.	Sierpniak	Rządy niemieckie w Galicyi	II.	40	20
58.	Bąkowski	Historya m. Krakowa	IV.	70	20
59.	Zielewicz	Żywot Karola Marcinkowskiego	II.	120	25

Literatura:

60.	Marcinowska	Eliza Orzeszkowa	II.	54	18
-----	-------------	----------------------------	-----	----	----

Rolnictwo:

61.	Jankowski	Drzewa przy drogach	II.	22	14
62.	Dulęba	Łąki	II.	54	18
63.	Ilrynowiecki	Nasze lasy	I.	42	17

Przyroda:

64.	Stefanowska	Co się dzieje w ulach	II.	42	17
65.	Brzeziński	Krótką nauka o ciałach martwej przyrody	III.	110	25
66.	Umiński	O słońcu	III.	28	16
67.	"	O księżycu	III.	28	16
68.	"	O gwiazdach spadających	III.	28	16
69.	Dyakowski	Zwierzęta lądowe i morskie	III.	210	30
70.	Umiński	Co człowiek zawdzięcza zwierzętom	III.	28	16

L. p.	Autor	Geografia:		Wartość	
		Tytuł dzieła	Stopień	książki	oprawy
71.	Morzycka	Hollandya	II.	54	18
72.		Belgia	III.	42	17
73.	Umiński	Świat lodów	II.	42	17
74.	Strokowa	Moja książka (dla dzieci)	I.	30	15
Medycyna:					
75.	Puławski	Co to jest cholera?	II.	14	14
76.	Bujwid	O wściekłości	II.	14	14
Ekonomia:					
77.		Ustawa o włościach rentowych	II.	20	14
78.		Objaśnienia ust o włość rent.	II.	20	14
79.	Caro	Zawodowa organizacja rolników	IV.	100	20
Religia, Wychowanie, Rozmaitości:					
80.	Stępowski	Praca oświatowa pozaszkolna	IV.	42	17
81.	"	Setlementy angielskie	II.	90	20
82.	Morzycka	Wielki charakter (B. Franklina)	II.	68	18
83.	Strokowa	Pójde na jarmark	I.	30	15

Kraków dnia 2 października 1907 r.

Z Rady Nadzorczej T. S. L.

W dniu 22 września b. r. odbyło się zebranie Rady Nadzorczej, na którym przewodniczącym został ponownie wybrany Dr Julian Gertler, a sekretarzem p. Jan Armólowicz.

Z Zarządu Głównego T. S. L.

Komisyja czytelniano-odeczytowa.

Na posiedzeniu Wydziału ścisłego w dniu 1 października b. r. wybrana została Komisyja czytelniano-odeczytowa. W skład jej weszli p. p.: Antoni Januszewski, Dr Władysław Kania, Józef Sarna, Ryszard Ordyński i Włodzimierz Żuławski.

Komisyja loteryjna.

Wydział ścisły w dniu 1 października b. r. wybrał do Komisyji loteryjnej p. p.: Hipolita Ludwika Małeckiego, Witolda Ostrowskiego i Stanisława Nowickiego.

Komitet redakcyjny „Przewodnika Oświatowego“.

W dniu 12 października b. r. odbyło się 1-e w bieżącej kadencji posiedzenie Komitetu redakcyjnego przy udziale pp.: Antoniego Januszewskiego, Dra Władysława Kani, Dra Władysława Kiernika, Stefana Natan-ona i Stanisława Nowickiego. pp.: Dr Maryan Stępowski i Szcześny Turowski usprawiedliwili swą nieobecność. Przewodniczącym na obecną kadencję wybranym został ponownie

p. Stefan Natanson. Na redaktora „Przewodnika“, w miejsce ustępującego Dra M. Stepowskiego, Komitet postanowił przedstawić do zatwierdzenia Zarządu Głównego Dr Wład. Kanię. Na zebraniu poruszono sprawę wiania większej żywotności i aktualności w łany „Przewodnika Oświatowego“. Uradzono w tym celu rozszerzyć dział sprawozdawczy i zwrócić większą uwagę na działalność Kół T. S. L., wobec czego Koła poszczególne proszone są o nadsyłanie częstych a dokładnych wiadomości o wszystkim, co się w nich dzieje.

Komisya kwalifikacyjna

odbyła dnia 15 października b. r. I posiedzenie w kadencji 1907-8 przy udziale: *a)* delegatów Zarządu Głównego pp.: A. Januszewskiego, Dr Wład. Kani, R. Ordyńskiego i Wł. Żuławskiego; *b)* delegatów Kół pp.: J. Rozwadowskiego (Koło I męskie) i M. Zaleski j (Koło imienia J. Słowackiego), oraz *c)* referentów pp.: Z. Starczyńskiego (Komisji oceniającej Koła Akad.) i Dra M. Goyskiego (Komisji Koła im. Słowackiego) — w obecności Dra J. Gertlera, prezesa Rady Nadzorczej T. S. L. Usprawiedliwili nieobecność pp.: J. Śrokowa, oraz delegaci Kół: Akademickiego i Asnykowskiego.

P. A. Januszewski złożył sprawozdanie z działalności komisji w kadencji 1906-7: Odbyło się 12 posiedzeń, okwalifikowano 339 ocen z których 291 zostały drukiem ogłoszone w „Przewodniku Oświatowym“; z nich Komisya oceniająca Koła Akadem. wypracowała 69 ocen, Koło im. Asnyka 59, Koło im. Słowackiego 148. Kół lwowskich 7 i Komisya Nauz. Ludowych 8 ocen. Ogółem staraniem Komisji kwalifikacyjnej wydrukowano 1125 ocen. W skład 5 Komisji oceniających z początkiem ubiegłej kadencji wchodziło recenzentów 67, pod koniec — 74. W ocenie znajduje się dzieł 252, w bibliotece Komisji — 187.

Po przyjęciu do wiadomości powyższego sprawozdania przystąpiono do ukonstytuowania się na kalencję 1907-8. Przewodniczącym Komisji ponownie wybrany został p. A. Januszewski, sekretarzem p. W. Żuławski.

Okwalifikowano ocen 25, z których 4 przekazano wybranym koreferentom do ponownego opracowania.

Uchwalono zaniechać nadal oceniania dzieł, wydanych przed r. 1905, i drukować oceny nowości możliwie w miesiąc po ukazaniu się ich w handlu księgarskim.

Ref.: A. Januszewski.

Sprawy Związków Okręgowych.

Protokół z VIII. posiedzenia Delegatów „Związku okręgowego Kół T. S. L. w Tarnopolu“, odbytego dnia 21 września o godz. 7 wieczór z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia okręgowego.

2. Sprawa reformy statutu T. S. L. i dyskusya zasadnicza nad wnioskami jakie przedstawione być mają Zarządowi Główn.

3. Bursa Związku T. S. L. w Tarnopolu.

4. Wnioski i interpelacje.

Przewodniczący prof. Stanisław Srokowski. Na posiedzeniu P. T. Delegaci Kół: L. Oleksy i Fr. Thienel (Tarnopol), ks. Głowiński (Chorostków), W. Mayer (Grzymałów), Gliszczyński (Husiatyn), Wł. Leśniakowski i J. Solecki (Kopyczyńce), J. Turski, Wł. Brylski (Podwołoczyska), J. Malczos (Skałat), J. Kamiński, Majewski (Zbaraż), A. Łabęcka (Zborów).

1. Wobec tego, że protokół z poprzedniego posiedzenia w odbitej wszystkim P. T. Delegatom rozesłano, zwolniono sekretarza od odczytywania tegoż.

Posiedzenie zagał przewodniczący, wyjaśniając przyczynę zwłoki, jaka zaszła w zwołaniu zjazdu. Omawiając działalność Kół związkowych nadmienia, iż ta, jakkolwiek jest dość zadawalającą, to jednak w stosunku do ogromnych potrzeb, jakie się w tej części kraju przedstawiają, jest ona za mało wydatną. Bezpośrednią tego przyczyną, jest brak funduszków, a nadto zbyt mały udział szerszego ogółu w pracach T. S. L., wskutek czego spoczywa ona na barkach jednych i tych samych jednostek.

2. Przystępując do dalszego punktu porządku dziennego, przedstawia przewodniczący ważność skutecznej reformy statutu T. S. L., który w obecnem brzmieniu jest dość skomplikowany, aby mógł zadowolić tak Koła jak i Zarząd Główny. Następnie przedstawił proponowane przez Zarząd Koła w Tarnopolu zmiany poszczególnych paragrafów, zdążające w kierunku zapewnienia Kołom szerszej autonomii, upraszczające sprawę majątku T. S. L. i t. p.

Otwierając w kwestyi tej dyskusye, udzielił przewodniczący głosu p. Wł. Brylskiemu, który zgłosił następujące wnioski Koła w Podwołoczyskach, mające być przedłożone Zarządowi Głównemu, jako wnioski Związku Okręgowego w Tarnopolu:

a) Związek Okręgowy T. S. L. w Tarnopolu, staje na stanowisku jak najszerszej autonomii Kół i proponuje zmianę ustroju T. S. L. na wzór towarzystw sokolich, t. j. 1) utworzenie Związku Centralnego; 2) Okręgowego i Kół poszczególnych. W tym celu wybiera Związek Okręgowy komisję dla opracowania wzorowych statutów dla wspomnianych Związków;

b) zmienia nazwę „T. S. L.” na „Polskie T. S. L.”;

c) Postanawia, iż przyjmowanie jak i wykluczanie członków, przysługuje tylko Kołu miejscowemu;

d) Ogranicza znaczenie Rady Nadzorczej przy Zarządzie Gł., przyznając jej zakres działania zwykłej komisji skontrolującej;

e) Zmienia postanowienie co do majątku T. S. L. w ten sposób, iż majątek Koła nigdy nie staje się majątkiem Zarządu Główn.;

f) paragraf, odnoszący się do odsyłania części wkładek na rzecz Zarządu Główn., modyfikuje w ten sposób, iż Koła zobowią-

zane są płacić do Związku centralnego i okręgowego 10% od wkładek członków:

g) T. S. L. rozciąga swą działalność na wszystkie siedziby polskie poza krajem.

Del. Wł. Mayer oświadcza się również za największą autonomią Kół miejscowych, nadto proponuje zmianę § 3 w tym kierunku, iż członek, wstępujący do T. S. L., jest członkiem Koła miejscowego nie zaś Zarządu Głównego. W dalszym ciągu oświadcza się za ograniczeniem działalności Rady Nadzorczej i nadaniem jej charakteru komisji rewizyjnej.

Del. p. Głiszczyński sprzeciwia się 10%-mu datkowi dla Związku okręgowego jako zbyt niskiemu.

Del. p. Majewski proponuje wybór komisji, która zajęłaby się reformą statutu w kierunku zmian przez Koła proponowanych, kierując się przytem statutem Sokolim.

P. Turski sprzeciwia się brzmieniu § 2. odnoszącego się do zakładania przez T. S. L. seminariów nauczycielskich, jako zbyt drogiemu sposobowi popierania oświaty. Pożądaniem byłoby raczej, aby te usiłowania skierowane były na zwalczanie analfabetyzmu i zakładanie czytelni. Nadto proponuje aby członków Zarządu Głównego wybierano corocznie.

Del. p. Malczos podnosi potrzebę zwołania jeszcze jednego zjazdu okręgowego, który powziąłby ostateczną decyzję w sprawie reformy statutu.

Po tej dyskusji zabiera głos przewodniczący, zaznaczając, iż zmiany projektowane przez Koło w Podwołoczyskach nie uzyskują poparcia dla względów zasadniczych, gdyż Zarząd Główny zastrzegł sobie na ostatnim Zjeździe delegatów w Rzeszowie, aby wszelkie zmiany dokonywano w ramach istniejących w statucie paragrafów. Omawiając w dalszym ciągu wnioski tego Koła, nadmienia przewodniczący, iż projekt przebudowy całej organizacji T. S. L. jest tak wczesny, iż nie pozostałby bez zgubnego wpływu, a mianowicie, mógłby wywołać rychło stagnację w całej działalności T. S. L. wogóle. Co do wniosku p. Majewskiego, konstatuje przewodniczący niemożliwość wzorowania się na statutach „Sokoła“, a to z powodu wręcz odmiennego kierunku działalności „Sokoła“.

Pp. Brylski, Majewski i Turski udowadniają dopuszczalność przeprowadzania zmian dowolnych w statucie, opierając się na protokole Walnego Zjazdu delegatów w Rzeszowie, w którym zastrzeżenia w tym kierunku żadnego nie ma.

P. Solecki stawia wniosek, aby — wobec faktu, że w zmianach proponowanych przez Koło w Tarnopolu uwzględnione jest przede wszystkim dążenie do autonomii, jak zarówno i wiele innych zmian, których domagają się liczne Koła — wniosek Koła tarnopolskiego przyjąć jako okręgowy wszystkich Kół tego okręgu i ten na Walnym Zjeździe popierać. Co do zmian proponowanych przez Koło w Podwołoczyskach, uważa delegat takowe za zbyt daleko idące

i zbyt szybko zrywające łączność Kół z ich macierzystym związkiem w Krakowie.

P. Mayer popiera wniosek poprzedniego Delegata i proponuje, aby Koło w Podwojewódzyskach przedstawiło na Walnym Zjeździe swój wniosek jako samoistny.

W końcu uchwalono wniosek pp.: Soleckiego i Mayera postanawiający, iż wnioski Koła tarnopolskiego w kierunku reformy statutu, przedstawione będą Zarządowi Głównemu jako wyraz opinii Kół tarnopolskich. Zmiany poszczególnych paragrafów mają być ogłoszone drukami i rozesłane Kołom.

3. Referując z kolei sprawę bursy przedstawia przewodniczący jej potrzebę i uwiadania obecnych o uchwale Zarządu Koła w Tarnopolu, który postanowił już bieżącego roku rozpocząć budowę bursy T. S. L. na swej realności i w przyszłym roku szkolnym oddać ją do użytku. Apelując do zebranych Delegatów, aby ci w zarządach Kół sprawę tę starali się poprzeć, nadmieniam zarazem przewodniczący, iż w stosunku do włożonych wkładów każdy będzie miał prawo czynienia zastrzeżeń przy obsadzaniu posad w bursie. Kto opłaci 500 K. jako jednorazowy zasiłek na cele budowy, ma nadto prawo umieszczenia przez lat 10 jednego wychowanka. Zarządzenie to umożliwi tworzenie czasowych miejsc funduszowych, a należyście pojęte i poparte, umożliwi Zarządowi Koła szybkie zdobycie potrzebnej do przeprowadzenia kwoty.

P. Mayer proponuje, aby zająć się zawiązywaniem komitetów obywatelskich, któreby z podatków narodowych pewną część składały na cele bursy; nadto stawia wniosek, aby Zarząd Okręgowy odniósł się do Kół z prośbą, iżby te zajęły się zbieraniem „daru gwiazdkowego“ na powyższy cel.

Następnie zabierali w tej sprawie głos inni Delegaci, wszyscy odczuwając potrzebę takiej instytucji, i przyrzekli jej gorące poparcie tembardziej, że projektowana bursa ma być dostępną faktycznej wiedzy młodzieży włościańskiej.

Po kilkogodzinnych naradach przewodniczący zamknął posiedzenie gorącym apelem do intensywnej pracy na polu oświaty ludu.

Protokół z III. Zjazdu delegatów krakowskiego Związku Okręgowego. W dniu 13 października b. r. odbył się III Zjazd delegatów krak. Związku Okręgowego Kół T. S. L. w lokalu Związku przy ul. Gołębiej w Krakowie. Obecni: L. H. Małecki, przewodniczący; A. Groele, zast. przewodniczącego; J. Czuchra, zast. sekretarza. Delegaci Kół: Biała: p. Zofia Szeliska, Krzeszowice: dr Michał Skowroński, Leszczyny: Jędrzej Frydel, Wadowice: ks. Władysław Macheta, Jordanów: Wincenty Łabuda, Kraków Koło I męskie: Lesław Rzewuski i Leon Szkocki, Koło IV akademickie: Stanisław Rymar i Halina Szredersówna. Oprócz tego, przedstawiciele Zarządu Gł. pp.: Mohr i J. Sarna, oraz przewodniczący Rady Nadzorczej dr Julian Gertler.

Po zagajeniu przez przewodniczącego p. L. H. Małeckiego odczytano protokół z ostatniego zjazdu delegatów. W dyskusyi nad

odezycytanym protokołem wzięli udział ks. Macheta i p. dr Gertler, na którego wniosek uchwalono wytknąć zaniedbywanie obowiązków tym Kołom, które nie wysłały delegatów na Zjazd.

Następnie złożył przewodniczący sprawozdanie z czynności Zarządu Okręgowego, zaznaczając, że obojętność Kół względem Związku Okr. jest dostatecznym usprawiedliwieniem małych stosunkowo wyników pracy. Mimo to Zarząd Okr. zrobił to, co w danych warunkach uczynić było można. I tak: doprowadził do skutku wydawnictwo „Przewodnika po Krakowie“, które dotąd przyniosło czystego dochodu 373²⁰ K., dalej szukając nowych źródeł dochodu urządził koncerty i festyny. Nadto starał się Zarząd ożywić, czy też zorganizować, Koła w Wieliczce, Miłowce, Makowie i Zatorze, wysyłając do tych Kół swoich delegatów. Posiedzeń Zarządu było 10, przez prezydyalnych. Obrót kasowy wykazuje: w dochodach 4751⁰⁰ K., w wydatkach 4832⁷⁶ K. niedobór zatem 81⁷⁶ K. Niedobór ten łatwo usprawiedliwić, jeżeli się zważy, że Koła z przypadających na nie 10% ani halerza nie zapłaciły.

W dyskusyi nad sprawozdaniem Zarządu wystąpił p. Rymar z szeregiem zarzutów przeciw Zarządowi, krytykując całą jego działalność. Na krytykę tę odpowiedzieli prezes Małecki i p. Groele. W dalszej dyskusyi nad tą kwestyą wzięli udział pp. Sarna, ks. Macheta, dr Gertler i p. Rymar.

Z porządku dziennego złożyli pp. delegaci sprawozdanie z działalności swych Kół, a mianowicie: pp. Frydel, Łabuda, Szeliska, ks. Macheta, Rymar. W dyskusyi nad sprawozdaniami uchwalono: 1) Wezwać Zarząd Gł., aby się zajął gorliwie sprawą nauczania dziatwy polskiej w języku ojczystym w Bystrej, dalej sprawą nabożeństw polskich. 2) Wezwać Koło w Jordanowie, aby w „Przewodniku Oświatowym“ zamieściło rzecz o organizacji bibliotek ruchomych i prywatnego nauczania. 3) Wezwać Koła, aby najpóźniej na 8 dni przed Zjazdem okręgowym nadsyłały pisemne sprawozdania, któreby następnie jeden z członków Zarządu Okręgowego przedstawił na Zjeździe.

Poświęcenie szkoły w Leszczynach.

Założona przed czterema laty przez T. S. I. szkoła w Leszczynach, w celu przeciwdziałania germanizatorskim wpływom szkoły „Schulvereinu“, musiała, wskutek przepełnienia przez uczące się dzieci, zostać znacznie rozszerzoną. Dzięki otwartości krakowian, składających grosz do puszki, obnoszonej przez weterana po lokalach publicznych, budynek szkoły leszczyńskiej powiększony został w dwójnasób. W niedzielę dnia 20 października b. r. obchodzono uroczystość poświęcenia tak rozszerzonej szkoły. Uroczystość tę rozpoczęło nabożeństwo w farze bialskiej, skąd zgromadzeni udali się następnie do Leszczyn. O godz. 11 proboszcz lipnicki, ks. Piotr Padykuła, dokonał poświęcenia murów szkoły, poczem uczestnicy

uroczystości zgrupowali się w najobszerniejszej sali szkolnej, przybranej gustownie w zieleń, barwy narodowe i portrety znakomitych Polaków. Wśród licznie zebranych mieszkańców i gości, obecni byli pp.: Biesiadecki, starosta bialski, Jahl, wicemarszałek powiatu i prezes „Sokoła“, delegaci T. S. L. z Krakowa: z Zarządu Głównego pp.: dr Ernest Bandrowski, prezes, dr Władysław Wasung, Hipolit Małecki, Stanisław Nowicki i dr Julian Gertler, prezes Rady Nadzorczej; z Koła I męskiego w Krakowie (staraniem którego szkołę zbudowano i rozszerzono) byli prócz prezesa p. H. Małeckiego, pp. Lesław Rzewuski i Szkocki. Ks. Padykuła podniósł doniosłość wychowania szkolnego w duchu religijnym i wpływn, jaki szkoła wywierać winna na podniesienie się oświaty, moralności i dobrobytu. Potem zabrał głos p. H. Małecki, podnosząc fakt, że na dzieło, którego dokonano, złożyła się praca T. S. L. i ofiarność publiczna krakowian; mówca żąda wdzięczności od tych, którzy ze szkoły tej korzystać będą, a wdzięczność ta, to praca nad oświatą, to praca dla dobra swego i narodu. Dr Wasung, imieniem Zarządu Głównego T. S. L., wyraził uznanie dla pracy nauczycielstwa, które nie mieczem, jak niegdyś nasi przodkowie, lecz mową i pracą w szkole i działalnością kulturalną zdobywać musi i bronić tego, co nam moc wrogów wydarła. Imieniem mieszkańców Leszczyn dziękował p. Frydel, przewodniczący miejscowego Koła T. S. L., zapewniając, że Polacy kresowi spełnią swój obowiązek i wywdzięczą się za to, co dla nich T. S. L. i społeczeństwo polskie uczyniło. Imieniem Rady szkolnej okręgowej przemawiał starosta p. Biesiadecki. Wymownie i serdecznie wzywał obywatelstwo miejscowe do korzystania z dobrodziejstw oświaty i szkoły, wyrażając uznanie i wdzięczność dla T. S. L., że, nie oglądając się na trudności, zwalczą je i pokonują nawet tam, gdzie okoliczności wyjątkowe nie pozwalają władzom szkolnym na wydatniejszą akcję. Szczere przemówienie przedstawiciela władzy, pełne ducha obywatelskiego, pozwala nam wróżyć, że prawa ludności polskiej na kresach białskich znajdą ochronę, a potrzeby jej uwzględnienie ze strony oficjalnej.

Wśród przemówień chór dzieci szkolnych pod kierownictwem p. Kostyrki odśpiewał kilka pieśni narodowych, a wreszcie chóralne odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“ zakończyło ten akt pełen powagi i podniosłości.

O godz. 1, w małej sali hotelu „Pod czarnym orłem“ w Białej, odbył się wspólny obiad w ścisłym kółle. Wśród prawdziwie rodzinnego nastroju padły z licznych stron słowa uznania dla tych, co w poczuciu obowiązków obywatelskich szerzą w tych stronach wśród ludu uświadomienie narodowe.

Uroczysty dzień zakończył wieczorek kościuszkowski z programem, wykonanym nader starannie i pracowicie, głównie przez nauczycielstwo szkoły bialskiej i leszczyńskiej, któremu należą się za to serdeczne wyrazy uznania. Sala szkoły leszczyńskiej nie mogła pomieścić tłumu widzów.

Podniosły nastrój całego dnia przyczynić się musi do umocnienia miejscowej ludności polskiej w walce z naporem niemieckim, a co najważniejsza, utrwalić w niej zaufanie we własne siły i swego społeczeństwa, które coraz to lepiej pojmując, że zwycięstwo sprawy narodowej na kresach zapewnić nam mogą jedynie trwałe dzieła kultury polskiej, oświata i praca żmudna, lecz ciągła, we wzajemnej zgodzie i ufności prowadzona.

Sprawozdanie Komitetu Polskiej Bursy T. S. L. imienia Bartosza Głowackiego w Żółkwi, za czas od 1 września 1906 do 31 sierpnia 1907.

Wskutek poruszonej myśli przez grono ludzi dobrej woli, powziął Zarząd Koła T. S. L. w Żółkwi na posiedzeniu w dniu 5 lipca 1906 roku uchwałę: założenia w Żółkwi bursy polskiej, której celem przyjsięcie z pomocą ubogiej a pilnej i zdolnej młodzieży polskiej, uczęszczającej do tutejszej szkoły ludowej, dla ułatwienia tej młodzieży dostępu do seminariów nauczycielskich, szkół średnich i zawodowych.

Urzeczywistnieniem tej myśli zajęła się osobna komisya, która uzyskawszy od gminy miasta Żółkwi bezpłatnie lokal w Zamku i datak 200 koron na pierwsze potrzeby, obmyśliła sposób zebrania funduszów i przedłożyła Kołu T. S. L. sprawozdanie ze swej działalności.

Zarząd Koła T. S. L. postanowił sprawę założenia i prowadzenia Bursy oddać specjalnej komisji, złożonej z 7 osób, w szczególności z pośród członków Zarządu Koła 4. t. j. Dr Jan Opieński, Władysław Laskowski, Władysława Kamberska i Michalina Mikłasięwiczówna — z poza Zarządu Koła 3. t. j. Franciszek Ksawery Sheybal, Dr Kazimierz Wyrzykowski i Józef Welk.

Wychowanków zgłosiło się z początku 7, później jeszcze 4. Nazwiska pierwszych naszych wychowanków są: Maryan Adamski, syn nauczycielki z Ehrenfeldu, Ignacy Jaworski, syn rolnika z Glinńska, Jan Kocaj, syn kucharza z Derewni, Tomasz Konarski, syn rolnika z Kłodna, Józef Kowalski, syn rzemieślnika z Kłodna, Józef Łeń, syn rolnika z Kłodna, Józef Karol Magielewski, syn rolnika z Żółtaniec, Feliks i Aleksander Nowakowie, synowie podleśniczego z Dzibułek, Julian Przysiecki, syn leśniczego z Fujny i Władysław Szkoła, syn ogrodnika z Korczowa.

Do klasy III. ucześnień jeden, do IV. jeden, do V. sześciu, do VI. ucześnień trzech.

Pomieszczenie o 2 pokojach, jeden wielki dla wychowanków, drugi mniejszy dla dozorcej ofiarowała, jak to wyżej nadmieniliśmy, gmina miasta Żółkwi; dozorcą wybrano pana Jana Oroszczyna, do gotowania ugodzono kucharkę za wynagrodzeniem 12 K miesięcznie, seniorem Bursy wybrano p. Józefa Welka, dyrektora miejscowej

Zamknięcie rachunków Bursy polskiej im. Bartosza Głowackiego w Żółtkwi
za I. rok administracyjny t. j. od 1 września 1906 do 31 sierpnia 1907.

Przychody:	K	h	Rozchody:	K	h
Dary w gotówce	870	85	Koszta wyżywienia wychowanków bursy	833	55
Dary w naturaliach wartości	109	60	Opał	281	90
Wkładki członków wspierających	606	80	Światło	29	94
Opłaty wychowanków bursy w gotówce	223	—	Usługa	120	—
Otrzymane od rodziców tychże naturalia			Koszta urządzenia	508	87
wartości	255	04	Drobne wydatki administracyjne	6	47
5% odsetki od ulokowanego funduszu za-			Razem	1780	73
kładowego	2	41	Pozostałość kasowa z dniem 31 sierpnia		
Zwrot z udzielonej zaliczki na koszta u-			1907 w gotówce	99	82
trzymania wychowanków	1	06	Lokacya na fund. zakład.	173	41
Razem	2068	76	Wartość zapasów w natural. 14 ¹ / ₂ 80 ..	288	03
			Saldo	2068	76

Majątek bursy z dniem 31 sierpnia 1907.

Dary w sprzętach	40	K	—	h
Urządzenie (łóżka, stoły, koce, naczynia kuchenne i t. p.)	508	„	87	„
Fundusz zakład. ulokowany na książeczkę wkładk. kasy zaliczk. i oszczęd. w Żółtkwi Nr. 961	173	„	41	„
Gotówka i wartość naturaliów z dniem 31 sierpnia 1907	114	„	62	„
Razem	836	K	90	h

Żółkiew, 31 sierpnia 1907.

Komisya kontrolująca:

Józef Halka, Piotr Rzętycki, Aleksander Taras.

Skarbniczka:

Kamberska.

Przewodniczący:

Dr Opieński.

szkoły męskiej, do kierowania i nadzoru nad gospodarstwem domowym uproszono Wp. Sheybalową. W ciągu roku ustąpił dozorca Oryszczyn, a na kierownika-dozorcę Bursy uproszono nauczyciela p. Józefa Głowackiego.

Rodzice wychowanków płacili (z wyjątkiem 2) po 3 K miesięcznie i dostarczali wiktuałów wartości od 7 do 10 K. Pożywienie składało się z mleka na śniadanie, obiadu z 2 potraw (mięso 2 razy na tydzień) i kolacyi; 4 wychowanków miało obiad w klasztorze OO. Dominikanów.

Na stałe utrzymanie Bursy rozpiisał Zarząd Koła dobrowolne datki miesięczne i kwartalne od członków Koła tak, iż z tego tytułu mieliśmy od 84 członków wspierających Bursę kwotę 55 K miesięcznie.

W dniu 1 października odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Bursy, którego dokonał ks. Józef Szymański. Wychowankowie wygłosili deklamacje i odśpiewali pieśni patryotyczne. Obok niezbędnych sprzętów, bądź zakupionych bądź bezpłatnie otrzymanych (duża umywalnia ofiarowana przez majstra blacharskiego p. Maksymiliana Freimana), umieszczono na ścianach portrety Głowackiego, Kościuszki i Mickiewicza, tudzież mapę Polski.

Postęp bardzo dobry otrzymało 4 wychowanków, dobry 5, dostateczny 1.

Wynik całorocznej pracy przedstawia się więc dodatnio, a instytucja zyskała już w powiecie rozgłos tak, iż z żalem oczekiwac nam przyjdzie chwili, kiedy nie będziemy mogli dla braku dostatecznych funduszy uczynić zadość licznym prośbom o umieszczenie synów w Bursie z nowym rokiem szkolnym.

Zdając sobie z tego jasno sprawę, Zarząd Koła i Komitet kończy niniejsze pierwsze sprawozdanie gorącą odezwą do społeczeństwa, aby tak żywotnej instytucji oświatowej jak Bursa polska nie szczydziło i nadal swego poparcia, a ofiarność publiczna umożliwiła w jak najkrótszym czasie pomieszczenia w Bursie większej ilości wychowanków, zwłaszcza, że rozszerzenie Bursy z chwilą otwarcia szkoły średniej w Żółkwi stanie się bezwzględną koniecznością.

Z działalności Kół

(wyciągi ze Sprawozdań bądź nadesłanych do Zarządu głównego, bądź też ogłoszonych drukiem w gazetach).

Krakowskie Akademickie Koło T. S. L. rozpoczęło po przerwie wakacyjnej zwykłą swoją działalność. W Kole tem, które liczy obecnie 792 członków, ogniskuje się cała niemal praca oświatowa młodzieży akademickiej. W przeciągu lat kilku powstało w jego łonie 9 sekcji. Sekcja odczytowa skupia najliczniejszą liczbę członków, bo około 50, a w tym roku wygłosiła już 150 odczytów. Sekcja biblioteczna rozwinęła żywą opiekę nad 74 czytelniami i wypożyczalniami Koła,

a wraz z sekcją odczytową, informacyjną i dramatyczną utrzymuje stały z ludem kontakt. Sekcja szkolna prowadzi dziś kursa analfabetów; sekcja oprowadza dostarcza wyszkolonych przewodników po Krakowie dla wycieczek ludowych z poza Krakowa. sekcja finansowa i rewindykacyjna zajęte są zbieraniem funduszków, ściąganiem zaległości, dawaniem inicjatyw w różnego rodzaju przedsięwzięciach. Na polu oceny dzieł, które T. S. L. polecić może swoim wypożyczalniom, pracuje sekcja ocen. Nadto od czasu do czasu tworzą się t. zw. komisje dla spraw poręczonych. Obecnie Koło przystąpiło do ułożenia na całej linii regulaminów dla swoich sekcji i dla komisji kontrolującej.

Koło im. A. Asnyka T. S. L. w Krakowie otwarło nową czytelnię robotniczą (im. J. Kilińskiego) w Podgórzu koło Krakowa. Czytelnia zaopatrzona jest w bibliotekę (przeszło 250 dzieł) oraz czasopisma codzienne i peryodyczne. Odczyty odbywają się w każdy piątek. Lokal czytelnicy za umiarkowanym czynszem znajduje się w gmachu Magistratu podgórskiego. Członków zapisało się dotąd 50.

Koło T. S. L. w Jarosławiu. Dnia 29 września b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła jarosławskiego, na którym p. Gonet złożył swą rezygnację ze stanowiska przewodniczącego z powodu stanu swego zdrowia. Na jego miejsce obrano przewodniczącym p. prof. Kazimierza Piątkowskiego, przez tego uzupełniono wydział, wybierając na miejsce 2 ustępujących członków pp.: Maryę Sołecką i Józefa Górnisiewicza. Wydział zdał sprawozdanie z Bursy włościańskiej, jaką tutejsze Koło z początkiem b. r. puściło w ruch, poczem zgromadzenie udzieliło dyrektywę, aby sprawą Bursy włościańskiej zainteresować sfery duchowieństwa i ziemianstwa.

Koło T. S. L. w Leszczynach. W miejsce ustępujących członków wydziału pp.: Makucha i Stohandla, obrano sekretarzem p. Józefa Kostyrkę, zast. sekret. p. Teofila Mleczkę, a skarbnikiem p. Jana Czarnego, po za tem wydział pozostaje bez zmiany.

Koło T. S. L. w Leżajsku. W dniu 16 czerwca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Leżajsku, na które niestety bardzo mała ilość członków przybyła (11). Zebranie zagałę przewodniczący, mówiąc o trudności w pracy oświatowej wobec niechęci i oporu ludzi inteligentnych, pragnących czynnie zająć się tą pracą; przedstawił stan czytelnicy w Wieszawicach, będącej w zastoju, ponieważ nikt nie chce z niej korzystać, wreszcie wspomniał o staraniach około założenia czytelnicy w Brzozie królewskiej, Jelnej i t. d. Na członków zarządu na rok bieżący wybrani zostali pp.: Dr Franciszek Gołąb, przewodniczącym; Wilhelmina Keffermillerówna, zast. przewodn.; Aniela Banasiówna, skarbniczką; Dr Alojzy Szczepanik, zast. skarbn.; Marya Noskówna, sekretarzem; Mieczysław Czopej, zast. sekret.; przez tego, pp.: Michał Eustachiewicz, Władysława Zajączkowska, Aniela Banasiowa i Olga Gołębiówna. Do komisji kontrolującej weszli pp.: Kazimierz Tarkowski, Jan Staroń oraz Kazimiera Muschil.

Lwowskie Koło Akademickie. Na miejsce ustępujących prezesa p. Hochmana Maksymiliana i sekretarza p. Uhmy, wybrano pre-

zeseł p. Karola Wierczaka, a sekretarzem p. Romanę Pachucką, na jej zaś miejsce, zastępcą skarbnika został p. Micheński.

Koło T. S. L. w Łopatynie. Koło łopatynskie, przed rokiem jeszcze zawiązane, nie dawało znaku życia i spoczywało w uśpieniu. Obecnie, dzięki kilku członkom lepszej woli, obudziło się na nowo i zaczyna pracować. Na początek, otworzono tam dnia 12 października czytelnię, do której zapisało się już 70 członków, przeważnie włościan. Przy otwarciu czytelnicy wygłoszono odczyt o Kościuszcze, a w rocznicę śmierci Naczelnika odprawiono nabożeństwo za jego duszę. Łopatyna jest to ważny posterunek, bo dokoła otoczony rusinami, tak, że włościanie polscy ruszają się tam wprost w niemożliwy sposób. Usilnej zatem pracy tam potrzeba, by ducha narodowego w nich obudzić i utrzymać. Mamy nadzieję, że nowy przewodniczący, p. Stanisław Jakubowski, dzielnie tą pracą zdoła pokierować.

Koło T. S. L. w Niżankowicach. W dniu 27 czerwca br. na zebraniu, odbytem w sali Towarzystwa Rolnego w Niżankowicach, pod przewodnictwem ks. Jakóba Jarosza, ukonstytuowało się Koło T. S. L. oraz zarząd jego, w skład którego weszli pp.: Władysław Sokołowski, przewodniczący; ks. Jakób Jarosz, zast. przewodn.; Stanisław Baar, sekretarz; Piotr Wiśniowski, zast. sekr.; Edward Janiszewski, skarbnik; Stanisław Wałkiewicz, zast. skarbn.; oraz wydziałowi pp.: Dr Stanisław Ruczka, Józef Tarnowski, Tadeusz Kapiszewski i ks. Adam Piękoś. Do komisji kontrolującej powołani zostali pp.: Edward Schwaabe, Józef Mazurkiewicz i Zygmunt Bartoszyński. Nowopowstałe Koło zakłada u siebie czytelnię i wypożyczalnię książek.

Koło T. S. L. w Nowym Sączu. Koło T. S. L. w Nowym Sączu liczy obecnie około 400 członków. Posiedzenia pełnego wydziału odbywają się najmniej raz na miesiąc; posiedzenia Zarządu ściślejszego w każdą środę od 4—5. Biuro T. S. L. mieści się w ratuszu, w dwóch salach magistrackich, które dzięki burmistrzowi p. Wł. Barbackiemu przeznaczone są na miejską bibliotekę im. Szujskiego i służą zarazem za lokal T. S. L. Wydział Koła T. S. L. podzielił się na liczne sekcye, które pod kierownictwem prezesa p. J. Mieczyskiego rozwijają energiczną akcyę, czy to w kierunku oświatowym, czy też w dochodowym.

Koło nowosądeckie zarządza olbrzymią czytelnią miejską, posiadającą 3500 dzieł naukowych i powieściowych. Kierownikiem tej czytelnicy był p. Rysiakiewicz, człowiek około T. S. L. zasłużony; obecnie prowadzi bibliotekę p. Wł. Mazur. Z biblioteki korzystać może każdy obywatel bezpłatnie po złożeniu 6 K kaucyi.

Koło posiada nadto czytelnię dla pracownicy igły. Czytelnią tą, mającą około 400 dzieł, kieruje osobny wydział pań pod przewodnictwem p. Löschówny. Istnieje dalej czytelnia dla młodych rzemieślników im. Szczepanowskiego, mająca ponad 200 dzieł. Czytelnia ta egzystuje, jako osobne Kółko samokształcenia. Co poniedziałek gromadzą się tam młodzi rzemieślnicy w osobnej sali i słuchają różnych wykładów z chemii, fizyki, historii i t. d.

Prezesem Kółka jest Dr Dudziński, nieustrudzony organizator. Tak

więc miasto posiada 3 typy czytelni. Obecnie zakłada się 4 czytelnie dla robotników dziennych na przedmieściu Załubińcze.

Czytelni ludowych po wsiach ma Koło obecnie 22; z tego cztery, dzięki złej woli, czy też niezaradności kierowników, uległy zniszczeniu, tak że zostaje czytelni świetnie prowadzonych 18.

Z początkiem jesieni zabiera się sekcya odczytowa do działania pod kierunkiem p. Wilińskiego, do dyspozycyi jest kosztowny skioptikon. W tym roku zrobiliśmy mało w kierunku odczytowym. Z przybyciem nowych i chętnych członków spodziewamy się to pole odświeżyć. Właściwie w tym roku wysłał się wydział na tworzenie szkółek początkowych. Będzie ich 5 w tym roku szkolnym; szóstą szkołkę dopiero się obrabia. Nadto gminie Piątkowej pomogło T. S. L. do urządzenia szkoły publicznej, pokrywając połowę kosztów urządzenia szkoły. Oprócz tego, zarządza T. S. L. szkołą dla dorosłych analfabetów; jest to kurs dwuletni istniejący już czwarty rok.

Sekcya dochodowa gorliwie pomnaża fundusze: w maju dano sztukę „Bracia Lerche“ Asnyka (pr. Sosnowski); w lipcu urządono festyn (pani Lösch), w październiku odbędzie się zabawa taneczna w Kasynie.

Po czasach przejściowych nastąpiła pora działania. Zasługa to nie rozgłosnego ale czynnego Prezesa. W wydziale panuje harmonia i jedność myśli. Wszyscy członkowie bez wyjątku pracują bez cienia ambicyjek i bez rozgłosu dla dobrej i zbożnej sprawy, dla ludu polskiego. T. S. L. nie ma na sobie żadnej marki partyjnej, co Koło i społeczeństwu wychodzi na dobre.

Koło T. S. L. w Przemyślanach. Dnia 12. września b. r. w miejsce ustępującego przewodniczącego p. Stanisława Wybranowskiego, obrano prezesem p. Aleksandra Morawskiego.

Dnia 27 października b. r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym wybiorą 4 członków zarządu w miejsce tych, którzy ustąpili, zostawszy gdzieindziej przeniesieni.

Przemyskie Koło T. S. L. im. H. Sienkiewicza urządza w roku bieżącym, jak zwykle, kursa dla analfabetów. Nauka rozpocznie się z początkiem listopada, a potrwa aż po koniec kwietnia. Będzie się odbywała w szkole im. Mickiewicza na Błoniu w godzinach wieczornych dwa razy tygodniowo. To samo Koło T. S. L. urządza obecnie cały szereg wykładów po wsiach okolicznych. Ostatnio odbyły się takie wykłady w Ruszykrycach i Woli Krzywieckiej. Prelegentami byli p. Patryn i prof. Kleczyński.

Koło T. S. L. w Radłowie. Zawiązanem zostało nowe Koło T. S. L. w Radłowie. (Zw. Okręg. tarnowski). Na zebraniu w dniu 6 października b. r. do zarządu Koła wybrani zostali pp.: Dr Józef Biały, przewodniczącym; Jan Gołąb, zast. przewodn.; Feliks Kosman, sekretarzem; Józef Gawętek, zast. sekret.; Antoni Heller, skarbnikiem; Marcin Lis, zast. skarbn.; pozatem, jako wydziałowi pp.: Wojciech Miśtak, Franciszek Kądziela, Franciszek Gawętek, Felicyan Zieja, Stanisław Frąckiewicz, ks. Michał Marczak, ks. Antoni Kmietowicz, Jędrzej Krawecki, Dr Wilhelm Knauer i Władysława Gryłówna.

Koło T. S. L. w Samborze. Zarząd Koła samborskiego po

długiej przerwie w pracy, spowodowanej akeją wyboreczą i feryami, przystępuje napowrót do intensywnej działalności. Posiedzenie Zarządu, które odbyło się dnia 30 września b. r. poświęcono omówieniu, w jakim kierunku ma być praca w najbliższej przyszłości rozpoczętą. Po szerokiej i wyczerpującej dyskusyi, przyszli członkowie zarządu do przekonania, że jest rzeczą konieczną, zaprowadzić natychmiast bezpłatne „biuro porady prawnej dla włościan“, w któremby urzędowano w każdy dzień targowy, i kancelaryę zarządu, która ma być codziennie w stale oznaczonym czasie otwartą.

Tak biuro porady prawnej, jak i kancelarya z dniem 10 października zostały otwarte w lokalu Czytelni robotniczej T. S. L.

Równocześnie utworzono komisję czytelniarno-odezytową, do której wciągnięto wszystkich chętnych, a nadających się do pracy nad ludem. Komisja ta będzie odbywała co tygodnia w stale oznaczonym dniu posiedzenia, w celu należytego przedyskutowania pracy po wsiach i systematycznego jej prowadzenia. Stale otwarta kancelarya T. S. L., biuro porady prawnej i stała komisja czytelniarno-odezytowa są w naszym Kole nowością, która może jedynie ugruntować pracę oświatową i umożliwi Kołu wprowadzenie w czyn najważniejszych postulatów, zawartych w statucie T. S. L.

Dlatego też powstanie tych instytucyi w łonie Koła samborskiego powitać należy z prawdziwą radością.

Koło T. S. L. w Tarnowie. Z działalności tarnowskiego Koła T. S. L. należy wymienić założenie nowego Koła w Brzostku. Ukazał się w Tarnowie kursor T. S. L. Obowiązki kursora pełni p. Trocki, żołnierz z r. 1863.

Nowe Koło T. S. L. w Wojniczu. (Zw. Okręg. tarnowski). Dnia 20 października b. r. ukonstytuowało się Koło T. S. L. w Wojniczu. Do Zarządu Koła weszli pp.: Dr Matakiewicz przewodniczący; ks. Roman Mazur, zast. przewodn.; Michoniówna, sekretarka; Fuchsówna, zast. sekret.; Szewczyk, skarbnik; Czajka, zast. skarbn.; oraz wydziałowi pp.: Dr Łowczowski, Smagowicz, Walenty Królikiewicz i Jan Bieniaś. Komisja kontrolująca składa się z panów: ks. Stabrawy, Dworzaka i Jonta.

Zjazd ostrawskich Kół T. S. L. W dniu 18 września b. r. odbył się w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie z inicjatywy miejscowego Koła T. S. L. zjazd delegatów pięciu Kół T. S. L., a mianowicie: Koła w Morawskiej Ostrawie, K. w Przywozie, K. w Polskiej Ostrawie, K. w Maryańskich górach i K. w Witkowicach, oraz polskiego Towarzystwa „Zgoda“ w Świnio-wie (Schönbrunn). Program obrad był następujący: 1) Sprawa nauczyciela wędrownego; 2) Zmiana statutów T. S. L.; 3) Wolne wnioski.

Na przewodniczącego obrano p. Jaska, prezesa Koła T. S. L. w Polskiej Ostrawie; sekretarzem p. Sierakowski, nauczyciel z Polskiej Ostrawy.

P. Ziętkowski (Witkowiec) przedstawił wniosek o zwrócenie się do Zarządu Głównego T. S. L. z prośbą o kreowanie posady nauczyciela wędrownego na kresach zachodnich, ostrawskich. Zadaniem jego byłoby: 1) nauczanie dorosłych analfabetów, 2) prowadzenie polskich kółek śpiewackich, 3) wygłaszanie odczytów i przemawianie na wiecach oświata-

wych w sprawach równouprawnienia narodowego na kresach. 4) agita-
cja za szkołami polskimi. 5) prowadzenie polskich teatrów amatorskich
i kółek samokształcenia, informowanie społeczeństwa polskiego o tutej-
szej walce narodowo-kulturalnej. Krótko mówiąc, bezpartyjna praca narodo-
wo-ludowa. Wnioskodawca do niezbędnych kwalifikacyi takiego nauczyciela
zalicza gruntowną znajomość języków: polskiego, niemieckiego i czeskiego.

Po długiej i dość burzliwej dyskusyi większością głosów przeszedł
wniosek następującej treści: „Zgromadzenie pięciu Kół T. S. L.
uznaje konieczną potrzebę kreowania posady nauczy-
ciela wędrownego na kresach ostrawskich i prosi Zar-
ząd Główny T. S. L. o poniesienie kosztów utrzymania
tegoż nauczyciela, o ile Koła miejscowe ostrawskie
nie będą zdolne przyjąć z pomocą. Zgromadzenie pozos-
tawiają wolną rękę Zarządowi Głównemu T. S. L., co
do wyboru kandydata na wspomnianą posadę nauczy-
ciela wędrownego“.

Po za tem jednogłośnie uchwalono:

- 1) Wnieść podania do gmin w siedzibach Kół o publiczne szkoły polskie.
- 2) Na każdym wiecu, czy zgromadzeniu publicznem podnosić krzy-
wdy narodowe polaków i domagać się polskich szkół.
- 3) Wydziały Kół T. S. L. na Ziemi Ostrawskiej mają się porozu-
miewać od czasu do czasu w sprawach ogólnie polskich.
- 4) Wszystkie Koła T. S. L. na Ziemi Ostrawskiej mają postarać
się o utworzenie kół śpiewackich.

Na tem zakończono obrady, odkładając załatwienie drugiego pun-
ktu programu na później.

Wiadomości różne.

Krakowskie Koło i. (męskie) T. S. L. na posiedzeniu Zarządu
dnia 25 października b. r. uchwaliło utworzyć jedno stypendywnym w kwocie
100 kor. dla 1 ucznia Seminarjum polskiego w Białej.

Nowi członkowie założyciele T. S. L. W poczet członków za-
łożycieli T. S. L. wpisani zostali z wkładką po 200 kor. państwo Róża
i Franciszek Bartonecowie z Sierszy.

Nowe Koła T. S. L. powstają w Radomyślu Wielkim i w Win-
nikach koło Lwowa.

Do bezpłatnego rozdania między pojedyncze Czytelnie ludowe
T. S. L. ofiarował p. Julian Turczyński ze Lwowa 25 egzemplarzy swej
świeżo wydanej książki p. t.: „Katorżnicy“, osnutej na tle życia wy-
gnańców na Sybirze.

Kalendarz T. S. L. na r. 1908 spotkał się z nader przychylnem
przyjęciem tak w sferach T. S. L., jak w szerokich kołach obywatelskich.
Nakład tego kalendarza rozchodzi się z dniem każdym w coraz odle-
głejsze okolice kraju i jeśli w tym samym co dotąd stosunku będzie
rozchwytywany, należy się spodziewać, że około 20 listopada z zapasów
dotychczasowych nie zostanie ani jeden egzemplarz. Jak licznie Kalendarz
T. S. L. zakupowany jest przez Koła, niech świadczy chociażby

fakt, że nawet mniejsze Koła T. S. L. jak na zachodzie Karwina, Ostrawa, Jordanów zamówiły po 50. Wadowice, Żywiec po 100, Jasło 150 egzemplarzy i t. d. Powinno to być zachętą i dla innych Kół T. S. L. by zamówienia jak najrychlej skuteczniły. Kalendarz T. S. L. jest znakomitym środkiem do szerzenia wiadomości o celach, zadaniach i dotychczasowych wynikach pracy T. S. L., dlatego Koła powinny szerzej zająć się rozpowszechnieniem tego wydawnictwa, w które Zarząd Główny włożył wiele pracy i funduszków.

Ofiary w gotówce. Państwo Stefania i Karol Raczkowscy w Königshofie złożyli 10 kor. na Seminarium nauczycielskie w Białej. — P. Zygmunt Dusza 5 kor. jako czysty dochód z przedstawienia w Rudniu. — Grono Urzędników Dyrekcyi kolei w Krakowie zamiast telegramu 4 kor. 80 h. — P. Chaim Waeker, nauczyciel religii mojżesz. w Radziechowie nadesłał 15 kor. na cele T. S. L.

Dar na Wypożyczalnię T. S. L. Inżynier Stanisław Münnich złożył kwotę 48 kor. 70 h. na rzecz Wypożyczalni Zarządu Głównego T. S. L.

Kwota powyższa stanowi resztę pozostałą po zamknięciu rachunków z wydatków dziesięcioletniego Zjazdu koleżeńskiego byłych maturzystów Szkoły realnej w Krakowie.

Ofiara w książkach. P. Lisowska z Warszawy, ofiarowała dla T. S. L. pięć książek wartości 5 kor. 50 h.

Muzeum polskie powstaje w Tarnopolu staraniem miejscowego Koła T. S. L. Przed rokiem podniesiono myśl założenia tam bodaj skromnego Muzeum polskiego, któreby gromadziło marnujące się wprost w oczach naszych zabytki dawnej naszej kultury. Lokal tarnopolskiego Koła T. S. L. pozwala na gromadzenie tam i odpowiednie porządkowanie zbiorów. Jeżeli nieraz i wielkie muzea stołeczne zaledwie drobną kwotę przeznaczają na zakupno przedmiotów muzealnych, to tem bardziej muzeum tarnopolskie, pozbawione zasobów ku temu celowi mogących służyć, musi zupełnie polegać na ofiarności i wspaniałomyślności społeczeństwa polskiego na Podolu i poza jego obszarem. Należy się spodziewać, że apel, skierowany przez Zarząd muzeum do ogółu polskiego, nie przemienie bez skutku, zwłaszcza u tych, którym dobro publiczne i oświata leży na sercu. Pojedynczy przedmiot z lat dawnych, choćby nawet cenny, przechowany w domu nie ma wielkiego znaczenia; dopiero wtedy, gdy znajdzie się obok wielu innych stanowi wraz z innymi zabytkami pouczającą i zajmującą całość. Muzeum obejmować będzie dział historyczny, etnograficzny i przyrodniczy. Z gorącą prośbą zwraca się Zarząd tarnopolskiego Koła T. S. L. do tych, którzy są w posiadaniu zabytków przeszłości lub okazów etnograficznych albo przyrodniczych, aby raczyli pamiętać o polskiem Muzeum w Tarnopolu. Przy pewnej wytrwałości i staraniach ogółu za lat kilkanaście powstać może poważna instytucya naukowa, której doniosłość zapoznaje chyba ten tylko, któremu są zupełnie obce wszelkie sprawy, niepozostające w jak najściślejszym związku z objawami i potrzebami poziomego życia codziennego.

Okazy nadsyłać uprasza zarząd pod adresem miejscowego Koła T. S. L.

Bursa polska w Czerniowcach. Z początkiem roku szkolnego otwarły się po raz trzeci podwoje Bursy polskiej w Czerniowcach, je-

dnej z najżywoźniejszych naszych instytucji polskich. Mieści ona w tym roku 95 wychowanków i z powodu tak znacznego przyrostu pomnożono personal nadzorczy do 3 osób, t. j. prefekta i dwóch subprefektów. Wśród wychowanków jest 4 synów włościan, co wpłynie dodatnio na unarodowienie włościanstwa i poczucie łączności wszystkich sfer Polonii. Wobec coraz większego napływu dziatwy do Bursy, nosi się Zarząd z myślą rozszerzenia gmachu, lecz z powodu braku kapitału, projekt ten musi uleść zwłoce. Nadmienić należy, że Zarząd Główny T. S. L. przesłał Bursie 500 kor., jako pierwszą ratę subwencji.

„Dar narodowy 3-go Maja“.

W dalszym ciągu nadeszły datki następujące osoby: Jan Guszkowski Berezowica (1998) K. 27.44. L. Guszkowska, Berezowica W. (3370) K. 5.10. Z. Janicka, Berezowica W. (2052) K. 21.82. J. Kielski, Jaworzno (7808) K. 28.60. J. Owsiak, Dora ad Delatyn (7614) K. 4.30. L. Cehak, Kaczyka (Bukowina) (7613) K. 3.—. J. Gabrysiewicz, Śleszowice (1920) K. 15.—. A. Grabowski, Krynica Zdroju K. 2.—. Ks. A. Gonet, Nowosielce K. 2.—. Ks. W. Teliga, Krościenko Wyżne K. 8.—. C. Pedracka, Uścieczko K. 14.34. Apteka Radwański, Trzebinia K. 4.70. Dr. W. Burzyński, Perehińsko K. 16.—. Dr. B. Dłuska, Sanatorium Zakopane K. 78.—. Dr. Zajęc, Biała K. 5.60. E. Kellhoffer, Sassów (7392) K. 3.—. Z. Paszkowska, Jedlicze K. 2.—. E. Jezierski, Jeziorany K. 15.—. J. Jachimowski, Rozwadów (7372) K. 3.80. K. Cieśliski, Starunia (7425) K. 13.40. F. Kwiatkowski, Lisówek (2232) K. 8.—. Władysław Fremek, Chołajów (7827) K. 20.—. Ks. W. Rożek (590) K. 16.—. K. Chlebowski, Świątniki (7873) K. 2.20. W. Biestek, Wisniowa (7386) K. 2.90. E. Głowacki, Michnica (1377) K. 4.—. S. Bystrzyński, Kraków (6817) K. 1.—. J. Kuliczkowski, Jazłowiec (1392) K. 1.—. O. Dekauska, Grabiec (1845) K. 5.—. Strasser, Zarszyn (7694) K. 6.10. W. Kopacz, Winniki (7626) K. 1.20. A. Szajnar, Łańcut K. 9.30. Józef Moskal, Bircza (7507) K. 8.—. Wł. Jaroszewski, Narol (7815) K. 6.81. Urząd Stacyi Borynieze (1558) K. 15.90. K. Południowski, Wiedeń (1296) K. 14.65. Z. Gogojewiczówna, Gaje Wielkie (3368) K. 4.20. Jan Misiewicz, Tarnopol (3408) K. 16.20. Szkoła Rolnicza, Czernichów (2212) K. 1.—. Szkoła Rolnicza, Czernichów (1500) K. 1.—. Stanisław Głotz, Skawce (2419) K. 4.40. Franciszek Borek, Jabłonów (7615) K. 18.—. Ks. Jan Baar, Rzęsna Polska (356) K. 10.—. E. Chodorowski, Sierosławice (7677) K. 1.40. I. Jaworski, Sedziszów (2417) K. 2.—. A. Bielewicz, Brzezinka (7779) K. 5.20. J. Kopietz, Kłaj (1597) K. 4.—. Ks. Franciszek Krupa, Slemień (1151) K. 3.—. Ks. W. Maczka, Wesola K. 1.40. Poniński, Koliwnice K. 14.50. A. Czechowski, Biały Kamień (7390) K. 3.—. M. Litwinówna, Tarnopol (3401) K. 3.10. Maciej Szukiewicz, Kraków (6860) K. —.40. St. Łańcucki, Kraków (6557) K. 2.60. H. Soczek, Kraków (6818) K. 1.—. Dr. W. Miłkowski, Kraków (6641) K. 1.—. Janina Szujka, Kraków (6859) K. 20.—. St. Kalita, Sołotwina (5522) K. 10.—. Dr. J. Topolnicki, Tarnopol (3437) K. 4.—. T. Gromiński, Medenice (7563) K. 10.—. J. Niewolkiewicz, Rudnik (7860) K. 11.67. S. Zender, Rybna (7837) K. 6.—. I. Grandowski, Ulanów (7518) K. 3.30. Wł. Suski, Fryszak (7369) K. 1.—. E. Windakiewicz, Lacko (4353) K. 11.10. W. Krzyształowski, Gwoździec (1176) K. 4.72. W. Staromiejski, Stara Sól K. 45.—. E. Dobrzyńska, Kraków (6196) K. 3.70. K. Smoleńska, Cwiłowa (2057) K. 6.30. M. L. Kruszyński, Tarnopol (3379) K. 9.—. H. Orliński, Tarnopol (3413) K. 4.90. S. Popielówna, Olchoczyki K. 4.—. Towarzystwo „Sokół“ Hołosków K. 6.—. Zarząd dóbr Wolica K. 5.—. Ks. Jan Stasiowski, Jasień K. 2.—. A. Słomka, Tartaków (7366) K. 9.10. A. Żelazny, Rychwałd (7247) K. 7.—. R. Armatys, Jaworzno (7567) K. 50.—. Wł. Hoiflinger (7579) K. 10. St. Leonhard, Kraków (9) K. 7.50. A. Aleksan-

drowiczówna, Lwów (3) K. 834. Dr. T. Pelz, Rzeszów (5344) K. 670. Dr. Fr. Bober (3910) K. 8.—. B. Kwiatkowski, Grębów K. 7.—. E. Pompein, Porohy (5523) K. 3510. Dr. Jodłowski, Zarszyn (7324) K. 870. Juliusz lwński, Skała (1575) K. 610. St. Horwath, Cuciłów (7639) K. 4.—. Ks. J. Raniszewski, Sambor (1083) K. 4. J. Burzyński (1754) K. 6.—. Ks. K. Kaniowski, Stanisławczyk (364) K. 1.—. W. Potrzebnicki, Stanisławów (569) K. 10.—. Ks. Dr. B. Karakulski, Żołynia (920) K. 4.—. Ks. J. Cwynarski, Bojan (Bukowina) (211) K. 2.—. Ks. A. Kapturkiewicz, Krzeszowice (873) K. 4.—. Dr. Finkel, Kulików (7338) K. 5.—. Krajowy Związek Przemysłowy, Lwów K. 762. J. Zajchowski, Jadowniki (7798) K. 250. B. Baranowski, Kraków (6036) K. 5.—. W. Strzelecki, Zagórze Stare (8181) K. 450. Fr. Biliński, Boryń (7532) K. 8.—. J. Grzimek, Lubocza (2386) K. 10.—. M. Dydyńska, Raciborsko K. 3.—. K. Puchalski, Miłówka K. 5.—. Ks. K. Przyborowski, Mariahilf K. 8.—. Kółko rolnicze, Tomaszowce (8294) K. 414. A. Dobkwa, Borszczów górny (1854) K. 5.—. M. Starzewski, Lanckorona (7856) K. 7.—. J. Rolecki, Rymanów (2415) K. 5.—. Dionizy Kostecki, Wojnicz (7342) K. 6.—. Ks. K. Paluch, Ostrowaź (983) K. 440. Czytelnia Polska, Suczawa (4040) K. 14.—. Dr. E. Godlewski, Kraków (7032 i 1497) K. 20.—. J. Winkowski, Kraków (6928) K. 1320. M. Błotnicka, Kraków (6995) K. 420. A. Bialikiewicz, Kraków (6077) K. 3.—. M. Wasilkowska, Kraków (6911) K. 310. K. Jasielski, Gdów (7384) K. 3.—. M. Dnymuchowski, Utoropy (7622) K. 410. E. Fautz, Tarnopol (3365) K. 5.—. M. Jakubowski, Sobodnica K. 1060. Ks. T. Niedzielski, Rawa ruska K. 6.—. Dr. Łapiński, Kraków K. 10.—. Ks. J. Łokietek, Medynia Głogowska K. 15.—. Ks. M. Łoś, Targowica (796) K. 5.—. L. Jaczyk, Wojniów (7745) K. 771. Ks. J. Pyzik, Pyszynca (1037) K. 1.—. E. Wróblewski, Czehów (7797) K. 141. Ks. Bastyan, Cześlany (7703) K. 2.—. B. Ilczyński, Pruchnik (7553) K. 540. Stow. szewców i rymarzy, Gorlice (1412) K. 2.—. Stow. krawców i kuszniery, Kęty (1362) K. 5.—. Stow. rękodzielników, Monasterzyska (1393) K. 3.—. Ks. J. Rakszyński, Słobódka (496) K. 2.—. M. Bieliński, Brzostek (7590) K. 7.—. St. Kochówna, Tarnopol (3375) K. 14.—. Dr. St. Kutrzeba, Kraków (6530) K. 5.—. A. Piwarski, Kraków (6725) K. —20. J. Gross, Kraków (7037) K. 5.—. St. Ordynska, Kraków (7441) K. 770. R. Ordynski, Kraków (14) K. 5982. Ks. M. Królikowski, Gorlice (1210) K. 4.—. Józef Wąsowicz, Mogilany K. 618. Ks. P. Wankosz, Grębówice K. 1.—. Tad. Dąbrowski, Kraków (7007) K. 1.—. Jan Dreziński, Kraków (6203) K. 750. Zofia Oczkowska, Gęboka (2303) K. 1470. K. Paliwodzianka, Tarnopol (3414) K. 7.—. A. Brugger, Tarnopol (3356) K. 190. A. Roliński, Pruchnik (7822) K. 580. Marcełi Tustanowski, Sambor (Koło) (3545) K. 14.—. H. Rozwadowski, Miłocin (7244) K. 4.—. J. Tennenbaum, Tarnopol (8436) K. 430. H. Jahoda, Tarnopol (3394) K. 1.—. L. Mandybur, Tarnopol (3405) K. 20.—. Ks. J. Smoleński, Słupiec (281) K. 3.—. Razem wpłynęło K. 123876.

W zeszycie lipcowym wykazano	4714 K. 02 hal.
W zeszycie sierpniowym i wrześniowym	982 K. 49 hal.
W zeszycie październikowym	1868 K. 07 hal.
W zeszycie listopadowym	1238 K. 76 hal.
Ogółem wpłynęło	8803 K. 34 hal.

Prócz tego, na Dar narodowy 3-go Maja w Filii Banku krajowego w Krakowie złożyli z Krakowa pp.: Edward Kubalski (6515) K. 550. Maryan Rudnicki (7130) K. 120. Wacław Anczyc (6011) K. 10.—. Józef Dorawski (6200) K. 33.—. Edward Hamuliński (6339) K. 1090. Wincenty Grabowski (6316) K. 4.—. Władysław Zapałowicz (6965) K. 1780. Jan Długoszewski (6191) K. 4.—. Stanisław Baziński (6052) K. 3.—. Jan Armółowicz (31) K. 1110. Franciszek Kryjak (6507) K. 5.—. Walery Krzanowski (6508) K. 250. Józef Koch (6443) K. 3470. Aleksander Mańkowski (6597) K. 50.—. Stanisław Lubomeński (7060) K. 11.—. Józefa Rogoszowa (6775) K. 1072. Leonard Lepszy (6542) K. 320. Marya Bandówna (6047) K. 16.—. Dionizy

Faliszewski (6237) K. 10-60. Rozalia Markiewicz (6601) K. 1-50. Julian Maciołowski (6579) K. 5-—. Wincenty Satalecki (6795) K. 50-—. Lucyan Wilkoszewski (6926) K. 1-—. Zygmunt Wilkoszewski (7198) K. 1-—. Kazimierz Kostanecki (6471) K. 10-—. Adolf Rosenbaum (7123) K. 1-50. Józef Kannenberg (6406) K. 14-75. Dyrekcyja Szkoły handlowej (7017) K. 15-45. Józef Głowacki (7031) K. 22-45. Emilia Reichner (6768) K. 5-83. Helena Andrzejewska (5019/06) K. 10-80. Stanisława Mrozowska-Wójcicka (6653) K. 8-90. Franciszek Zopoth (7209) K. 7-60. Stanisław Milesowicz (7074) K. 8-10. Marcelina Zajączkowska (6956) K. 2-20. Konst. Moca-Oskragiełło (7214) K. 11-20. Dr. Ignacy Wróbel (6950) K. 16-22. Eustachy Chronowski (6143) K. 56-30. Wincenty Gawlas (6284) K. 11-90. Joanna Pogonawska (6734) K. 6-50. Teofil Giebułtowski (7030) K. 3-—. Stanisław Bojarski (6104) K. 13-60. Franciszek Macharski (6572) K. 10-—. Władysław Czarnek (6158) K. 1-54. Henryk Benda (6990) K. 4-42. Antoni Koziański (6485) K. 2-—. Władysław Oskierka (6692) K. 12-40. Ludwik J. Midowicz (7070) K. 4-—. Wiktor Redyk (6766) K. 5-—. Józef Borecki (6108) K. 3-60. Prof. Dr. Bolesław Wicherkiewicz (6920) K. 10-—. Ignacy Wojciechowski (6946) K. 3-44. Dr. Antoni Molięki (6645) K. 5-—. Stanisław Turczynowicz (6873) K. 8-—. Maciej Spałęcki (6822) K. 8-—. Teofil Broniawski (6998) K. 6-20. Marya Hablińska (6336) K. 3-28. Ks. Paweł Woroniecki (6945) K. 25-20. Adam Koziański (6484) K. 5-—. Piotr Waškowski (7196) K. 22-82. Dr. Aleksander Baurowicz (6049) K. 12-—. Antoni Szapkowski (6852) K. 3-20. Karol Radon (6758) K. 12-60. Dr. Ferdynand Wilkosz (6925) K. 5-—. Zygmunt Ehrenberg (6225) K. 7-66. Jan Marszałek (6608) K. 4-48. Flora Tułasiewicz (7183) K. 4-80. Wincenty Sowiński (6797) K. 10-30. Wojciech Sznajdrowicz (7139) K. 3-20. Jan Bidziński (6991) K. 18-—. Aleksander Włoczkowski (6933) K. 10-80. Ignacy Górka (6307) K. 11-—. Adolf Jugendfein (6391) K. 44-90. Feliks Niemczewski (7079) K. 12-—. Dr. J. Broszkiewicz (6119) K. 16-—. Stanisław Bandrowski (6031) K. 14-10. Piotr Jadowski (6366) K. 8. Dr. Gustaw Kader (6394) K. 11-—. Kazimierz Niesiołowski (7080) K. 10-—. Dr. Ludwik Friedmann (6261) K. 2-32. Konrad Czarnecki (6157) K. 16-—. Jan Kanty Federowicz (6239) K. 3-60. Jadwiga Mayówna (6613) K. 8-20. Julia Baranowska (6035) K. 2-98. Czytelnia Gimnazjum św. Jacka (7225) K. 2-77. Hipolit Makuszewski (6606) K. 12-—. Marya Biziańska (6088) K. 10-50. Tadeusz Łopuszański (6566) K. 9-30. Ludwik Harajewicz (7042) K. 4-10. Jadwiga Żulińska (7212) K. 6-35. Romuald Szulistowski (7177) K. 4-—. Oskar Calier (6130) K. 4-10. Dr. K. Kolischer (6447) K. 5-—. Władysław Ekielski (6228) K. 4-50. Bronisław Krasicki (6497) K. 4-—. Józef Filipowski (7026) K. 2-50. Stefania Nowicka (7489) K. 10-—. Zdzisław Hild (6346) K. 16-76. Ludwik Berwaldt (6070) K. 1-60. Jan Czerwiński (6167) K. 5-—. Ludwik Lazar (6538) K. 7-90. Dr. Ludwik Boratyński (6107) K. 2-—. Stanisław Bartel (6042) K. 10-50. Antoni Filewicz (7025) K. 3-—. Jadwiga Poller (6736) K. 4-—. Alojzy Majewicz (6586) K. 7-—. Stowarzyszenie farbiarzy (1328) K. 10-—. Wanda Makowska (6589) K. 3-—. Marya Bakowska (6988) K. 4-10. Adam Piasecki (6717) K. 7-40. Roman Pałowski (6711) K. 3-70. Dr. Mieczysław Pańkowski (6700) K. 4-40. Karol Karpiński (6413) K. 3-20. Jadwiga Tułasiewicz (6889) K. 2-60. Antoni Karbowski (6410) K. 11-04. Dr. Ignacy Nycz (7084) K. 5-60. Anna Schmidt (6799) K. 14-90. Jan Włoch (6932) K. 18-30. Józef Rutkowski (7132) K. 2-—. Razem K. 1148-18.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego. Redaktor naczelny: W zastępstwie Dr. Władysław Kania. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządkiem L. K. Górskiego.